

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 42 (310)

17 PAŹDZIERNIKA 1997 R.

CENA 1,20 ZŁ

Nagrody dla nauczycieli

Świąteczna motywacja

Z okazji Dnia Nauczyciela, w dowód uznania za wykonywaną pracę wielu sanockich pedagogów uhonorowano nagrodami pieniężnymi, przyznanymi przez Ministra Edukacji Narodowej, Kuratora Oświaty, Burmistrza Miasta Sanoka oraz dyrektorów macierzystych szkół.

Podczas spotkania w Sali Herbowej Urzędu Miasta nagrody burmistrza po tysiąc zł otrzymali: dyrektorzy – przedszkola nr 4 Stanisława Skwarcan, SP4 Anna Trebenda i SP9 Marian Kurasz, wicedyrektorzy – przedszkola nr 3 Anna Koperska i SP1 Magdalena Rachwał, a także nauczycielki fizyki Beata Bartnik z SP8 i Halina Jaremkó z SP9, polonistka z SP3 Teresa Nater oraz prowadząca nauczanie początkowe w SP7 Helena Woźniczyszyn. Ponadto nagrodę II stopnia Ministra Edukacji Narodowej w kwocie 2 tys. zł otrzymała ucząca w SP9 geografii, nauczyciel-doradca metodyczny, Janina Dutkiewicz.

Uroczystość uświetnił program artystyczny (wierszyki i piosenki) w wykonaniu uczennic z „siódemki”, które do uroczystości przygotował nauczyciel muzyki Adam Kuliga. Spotkanie zakończyła wymiana poglądów dotycząca sanockiego szkolnictwa.



Nagrody burmistrza stanowiły 20% sumy przyznanej na nagrody dla szkół podstawowych i przedszkoli. Pozostałe 80% rozdysponowali dyrektorzy poszczególnych placówek. Nagrody przyznawane przez dyrektorów średnio kształtowały się w granicach 400 zł. Pedagodzy szkół ponadpodstawowych otrzymali nagrody Kuratorium Oświaty i inne wyróżnienia o czym poinformujemy za tydzień.

(blaz)

Jako mały chłopiec wykopał na Wysokim Zamku we Lwowie szeląg Jana Kazimierza. Rzecz jasna, później zostaje kolekcjonerem i członkiem Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie. Kiedy po pierwszej wojnie światowej powstaje Związek Numizmatyków Lwowskich, jest jego sekretarzem i skarbnikiem do 1939 roku. Umiera tamże, w rodzinnym mieście, trzy lata później. Imię Rudolfa Męckiego, zasłużonego kolekcjonera numizmatów (głównie medali i medalionów leopolitanów), znawcy i projektanta ekslibrisów upamiętnia, obchodzące dziś jubileusz czterdziętych, Koło Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Sanoku.

25 lat PTN w Sanoku

Lwowianin patronem sanockich numizmatyków

12 października sanoccy numizmatycy wraz z zaproszonymi do miasta kolekcjonerami z kół okręgu jasielskiego (Jasło i Krosno), z Humennego i Czech, w obecności członków Zarządu Głównego PTN i przedstawicieli lokalnego samorządu, poprosili Krystynę i Juliusza Męckiego, dzieci lwowskiego zbieracza, o odsłonięcie pamiątkowej tablicy, umieszczonej w hallu Sanockiego Domu Kultury, który jest siedzibą Koła od 1972 roku. Tak rozpoczęły się obchody 25-lecia Koła, od tej chwili noszącego imię Rudolfa Męckiego.

(ciąg dalszy na str. 3)

Rozpoczęli akademicy

Mszą Es-dur Franciszka Schuberta w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Akademii Muzycznej z Krakowa rozpoczął się 12 października VIII Festiwal im. Adama Didura. Kościół pw. Przemienienia Pańskiego, w którym zainaugurowano największą z sanockich imprez kulturalnych, wypełniły tłumy melomanów. Zgodnie z tradycją, nie zabrakło też „słowa” – głosili je dyrektor SDK Waldemar Szybiak, burmistrz Piotr Mazur oraz ks. Marian Burczyk.

(O Festiwalu szerzej na str. 6. i 9.)



Msza

Grzegorz Szałajko szefem

Start MRM Sanoka

W ubiegły czwartek w Sali Herbowej odbyło się pierwsze posiedzenie Młodzieżowej Rady Miasta. Powołana została w 1992 roku, po 2 latach jej działalność wygasła. Obecni członkowie zostali wyłonieni w wyborach przeprowadzonych 6 czerwca w szkołach średnich, a także w sanockich organizacjach młodzieżowych. W tej kadencji MRM liczy 23 osoby.

Głównym celem posiedzenia było ukonstytuowanie się Rady, zatem zdominowały je procedury wyborcze. W wyborach na Szefa MRM padły kandydatury: Grzegorz Szałajki z I LO (który mimo nieobecności – uczestniczył w konkursie naukowo-komputerowym za granicą – zostawił oświadczenie o woli kandydowania) i Przemysława Wasylika z ZSE. Młodzi samorządowcy w głosowaniu tajnym oddarli zaufaniem pierwszego kandydata, oddając na niego 13 głosów, podczas gdy jego konkurent uzyskał ich 4. Zastępców szefa wybierano spośród kandydatów: Anny Adamskiej (I LO), Marcina Godzisz (ZST), Kamila Kudły (ZSM) i Mariusza Sabata (ZSZ). Wołą młodych radnych zastępcami szefa zostali: Kamil Kudła – uzyskał 12 głosów oraz Marcin Godzisz – 8 głosami – na 17 uczestniczących w głosowaniu. Obradom sekretarzewała Anna Adamska – wielce udanie zdaniem zebranych, skoro powierzyli jej tę funkcję do końca kadencji.

Młodzi rajcy interesowali się działaniem sanockiego samorządu, o czym informował ich przewodniczący RM Andrzej Radwański. Pytali także, jakie środki przewidziano na działanie Rady, czy będą mieli lokum, legitymacje i czy istnieje możliwość usytuowania w tym gremium opiekuna. Mieli na uwadze panią Urszulę Michalkiewicz, która z wielką pasją, nie szczędząc własnego czasu, wprowadza ich w tajniki wiedzy samorządowej, przygotowując do obywatelskiego działania.

Niektóre wątpliwości rozwił prowadzący obrady przewodniczący „dorosłej” rady, inne będą konsultowane i omawiane podczas następnych sesji młodzieżowego parlamentu.

(dokończenie na str. 2.)

**NIEOPROCENTOWANE RATY
SKORZYSTAJ I TY!**

OKNA PCV



PRODUCENT
Okno-Res

Sanok

Hala Targowa I p. tel. (0 13) 463-66-63.

Antyki
Pracownia Renowacji Mebli
SPRZEDAŻ - SKUP
Sanok, ul. Zagumna 54
tel. 463-66-81

**KOMPUTERY
OPROGRAMOWANIE
KASY FISKALNE
KSEROKOPIARKI
AKCESORIA
SZKOLENIA
SERWIS**

CENA BEZ VAT	KOMPUTER	CENA BEZ VAT	MONITOR	CENA BEZ VAT	MODEL KOMPUTERA	SYSTEM OPERACYJNY	PAMIĘĆ EDO	PAMIĘĆ RAM	PAMIĘĆ GRAFIKI	CD. ROM	KARTA MUZ.
909.-	AMD 5x86 K5-100	559.-	14" analog.	1448.-	ADAX Alfa 150 DOS	MS DOS	8 MB	1 MB	-	-	-
1039.-	AMD 5x86 K5-133	795.-	15" cyfrowy	1508.-	ADAX Alfa 166 DOS	MS DOS	8 MB	1 MB	1 MB	-	-
1138.-	AMD 5x86 K5-166	1722.-	17" cyfrowy	2786.-	ADAX Bravo 166	Win. 95	16 MB	1 MB	16x	-	+
1329.-	AMD K6-166			3598.-	ADAX Bravo MMX 166 HDD 1.2 GB	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	+	+
1578.-	AMD K6-200			4298.-	ADAX Bravo MMX 200 HDD 2.5 GB	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	+	+
989.-	IBM/CYRIX 6x86-166+	498.-	1.2 GB	tel.	ADAX Bravo Internet 233 modem	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	+	+
1018.-	IBM/CYRIX 6x86-200+	649.-	2.1 GB	2319.-	ADAX Delta 150 DOS	MS DOS	16 MB	1 MB	16x	-	-
1248.-	INTEL Pentium 166	875.-	2.5 GB	2459.-	ADAX Delta 150	Win. 95	16 MB	1 MB	16x	-	-
1458.-	INTEL Pentium 200	759.-	3.2 GB	2499.-	ADAX Delta 166	Win. 95	16 MB	1 MB	16x	-	-
1319.-	INTEL Pentium 166 MMX	1359.-	6.4 GB	2549.-	ADAX Delta 200	Win. 95	16 MB	2 MB	16x	-	-
1779.-	INTEL Pentium 200 MMX			3699.-	ADAX Delta 233	Win. 95	32 MB	2 MB	16x	+	+
2398.-	INTEL Pentium 233 MMX			5299.-	ADAX Delta Pentium II 233	Win. 95	32 MB	2 MB	16x	-	-
				5269.-	ADAX Omega 200 PRO	Win. 95	32 MB	2 MB	16x	-	-
				5699.-	ADAX Omega 200 PRO NT	Win. NT	32 MB	2 MB	16x	-	-
				5989.-	ADAX Omega Pentium II 233 NT	Win. NT	32 MB	4 MB	16x	+	+
				6649.-	ADAX Omega Pentium II 266 NT	Win. NT	32 MB	4 MB	16x	+	+

38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wlk. 6 tel./fax (013) 4630080
SERWIS (013) 4637387
38-400 Krosno, ul. Lwowska 2 tel./fax (013) 4327196
38-600 Lesko, Rynek 1 tel./fax (013) 4698844

2 lata + 1
gwarancji
24 godz.
80°C
BurnUp
test

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 17.10 Ignacego, Lucyny, Małgorzaty i Wiktora
- 18.10 Juliana, Łukasza, Rene i Bratumiła
- 19.10 Laury, Jana, Pelagii i Piotra
- 20.10 Ireny, Budzistawy, Kleopatry i Witalisa
- 21.10 Dobromira, Hilarego, Jakuba i Urszuli
- 22.10 Donata, Filipa, Korduli i Melanii
- 23.10 Ignacego, Romana, Seweryna i Teodora

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 21.10 *Koło Urszuli panny już częsty przymrozek poranny*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 18.10 *Dzień Łącznościowca*

u Mnicha

Ojcowie Franciszkanie serdecznie zapraszają na poświęcenie i otwarcie kawiarenki „U Mnicha” w kamienicy przy Rynku 20.

Uroczystość odbędzie się w najbliższą niedzielę 19 października o godz. 16.00. Wszyscy, którzy pragną miło spędzić czas z rodziną lub przyjaciółmi bez alkoholu i dymu papierosowego będą mogli przychodzić tutaj od wtorku do niedzieli w godz. 16.00-20.00.

Tutaj będą organizowane również wernisaże obrazów oraz wieczory literackie i muzyczne artystów z Sanoka i okolicy, których również zapraszamy.



VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Wypożyczalnia dla dzieci: 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00 sob. – nieczynne

Czytelnia: 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Muzeum Historyczne (Zamek)

od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

czynne: od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego (tel. 463-16-72)

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 2,50 zł, ulgowe 1,50 zł

Sanocki Dom Kultury (tel. 463-41-42) ul. Mickiewicza 24

• Kino Premierowe

21-26 października, godz. 17.00, „Zaginiony Świat - Jurassic Park 2” – film USA

• Kino Szkolne

21-22 października, godz. 8.15, 11.00, 23-24 października, godz. 8.15, „Zaginiony Świat - Jurassic Park 2” – film amerykański

23-24 października, godz. 11.00, „Kola” – film czesko-angielsko-francuski

• DKF „Omnibus”

23 października, godz. 19.30, „Szczęśliwy dzień” – film amerykański

Kino „Pokój”

17-19 października, godz. 20.00, „Zaginiony świat” – film amerykański

20-22 października, godz. 20.00, „Złodzieje” – film francuski (od 18 lat)

23-26 października, godz. 20.00, „Autoportret z kochanką” – film polski (od 18 lat)

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9

Poplenerowa wystawa malarska „Zamość '97” czynna do 30 października w godz. 16.00-20.00 od poniedziałku do piątku.

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

ZAGÓRZ

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

Panu **Janowi Nebesio**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Teściowej

składa

Burmistrz i Zarząd Miasta Sanoka

Panu **Janowi Nebesio**

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci Teściowej

składa

Przewodniczący i Rada Miasta Sanoka



NIE ZWLEKAJ! GRZYB JESZCZE CZEKA!

Przed tygodniem był pan Marek, dziś jest pani Ela. Aż trudno uwierzyć, że w Bieszczadach można znaleźć takie porowiki. Ten grzyb ważył ponad 2 kilo i choć do spożycia już się nie nadawał, to na zdjęciu prezentuje się rzeczywiście niezwykle okazale.

Mimo że ostatnio jesień mocno daje się we znaki, grzyby jeszcze są. Wprawdzie prawdziwki trafiają się już tylko sporadycznie, ale wybrać się można na podgrzybki, rydze, opieńki i gołąbki. Trafic się może również smakowita kania. Znaleźć trudno, ale jak smakuje...

Rada Młodzieżowa działa!

W celu pogłębienia znajomości zagadnień samorządowych młodzi radni zostali wyposażeni w podstawowe dokumenty m.in. statut miasta Sanoka, ustawę o samorządzie terytorialnym, regulamin organizacyjny Urzędu Miasta, ordynację wyborczą do MRM i jej statut.

Nie brakło również momentów uroczystych, jak chwila ślubowania i wręczenie listów gratulacyjnych od przewodniczącego Rady Miasta Sanoka i burmistrza. Gratulacje liderom młodzieżowej społeczności składali wiceprzewodniczący RM Ryszard Karaczkowski, przewodniczący Komisji Oświaty, Sportu, Kultury i Turystyki Jan Staniszewski oraz wiceburmistrz Piotr Mazur, który składając życzenia owocnej działalności powiedział m.in. – *Dobrze się stało, że jest taka grupa, która zechciała zrobić coś dla innych i pomagać w budowie naszej, kruchej jeszcze demokracji...*

(bem)

KRONIKA POLICYJNA

Szóstego października nieznanymi sprawcami włamał się do apteki *Wiola* na ul. Lipińskiego, skąd wyniósł gotówkę i leki psychotropowe. Straty oszacowano na 1000 złotych.

Nieuwaga Anity G. podczas robienia zakupów kosztowała ją utratę portfela wraz z dokumentami i gotówką. Kradzieży dokonano 9 października w jednym z sanockich sklepów obuwniczych.

Mieszkaniec Nowosielec zgłosił sanockiej KRP, iż w niewiadomy dla niego sposób z jego konta ROR zniknęło 600 złotych. Policja prowadzi intensywne czynności wyjaśniające w tej sprawie.

Komenda Rejonowa Policji w Sanoku prowadzi dochodzenie w sprawie wypadku drogowego, który miał miejsce 5.10.1997 roku ok. godz. 18-tej na ul. Krakowskiej w Sanoku. Na skutek potarcenia przez samochód m-ki lada samara kobieta przechodząca przez jezdnię poniosła śmierć.

W związku z powyższym świadkowie wypadku proszeni są o kontakt telefoniczny z tut. KRP nr tel. 463-06-86 wew. 218 lub osobisty – pok. 225. W szczególności prosi się o kontakt kierującego samochodem dostawczym typu „Robur” lub podobny, który poruszał się w czasie zaistnienia wypadku w kierunku centrum Sanoka.

Sprostowanie

Przepraszam dr Mieczysława Buczkę za mimowolną zmianę imienia w tekście *Lekarska rosada*, który ukazał się w poprzednim „TS”.

Joanna Kozimor

PCK Konferencje

9 października odbyła się doroczna Konferencja Nauczycieli-Opiekunów Szkolnych Kół PCK z rejonu sanockiego. Osiągnięcia młodzieżowego ruchu czerwono krzyżowego w minionym roku szkolnym podsumował prezes ZR PCK Marek Podstawski.

Podczas konferencji Honorową Odznaką PCK III stopnia wyróżniono Zespół Szkół Mechanicznych w Sanoku, natomiast odznaki IV stopnia zostały przyznane opiekunom SK PCK: Krystynie Wojtas (I LO w Sanoku) i Elżbiecie Florko (SP Poraż).

Prezes Zarządu Głównego PCK za wsparcie ogólnopolskiej akcji Polskiego Czerwonego Krzyża pomocy powodziom wyróżnił szkolne koła PCK w Besku, Klimkówce i Mymoniu. W czasie konferencji pożegnano opiekunkę SK PCK w Klimkówce p. Zofię Gierlach, która po 20 latach ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy na rzecz młodzieżowego ruchu czerwono krzyżowego przeszła na emeryturę.

Obecni na konferencji opiekunowie kół postanowili kontynuować akcję zbiórki darów dla powodziom w przyczynieniu na potrzeby zalanej szkoły i przedszkola w miejscowości Otałów w gminie Czermín.

Równoległe z konferencją nauczycieli odbyła się Konferencja Delegatów Rady Młodzieżowej PCK. Podsumowania działalności Rady dokonała przewodnicząca Anna Adamska, podkreśla-

jąc, że mimo stosunkowo krótkiego okresu istnienia - wynoszącego zaledwie 2 lata - Rada Młodzieżowa ma na swym koncie wiele osiągnięć. Organizowała różnego rodzaju konkursy, imprezy czerwono krzyżowe, zbiórki kwestarskie, pomagała osobom starszym i samotnym, odwiedzała chorych przebywających na świątka w szpitalach, werbowała wśród młodzieży szkolnej honorowych dawców krwi, współpracowała na bieżąco z ZR PCK, pomagała w organizacji zabaw dla dzieci z porażeniem mózgowym i niepełnosprawnych ruchowo, przygotowywała zbiórki książek dla polskich dzieci na Ukrainie, pomagała w organizacji transportów dla powodziom.

W Radzie Młodzieżowej nastąpiły zmiany. Na zastępcę przewodniczącego wybrano Iwonę Fejdasz (ZSZ), na skarbnika Dorotę Andrejko (ZSB). W skład Rady weszli ponadto: Ewelina Kotlarz (ZSZ), Barbara Szmyd (I LO) oraz Jarosław Czopor i Rafał Ścibor (ZST).

W czasie konferencji Józef Litwin z Komendy Rejonowej Policji wygłosił prelekcję nt. przestępczości wśród nieletnich, która spotkała się z bardzo pozytywną oceną słuchaczy, wywołując długą dyskusję.



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 października b.r. zmarła emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej Nr 2 w Sanoku

Zenona Czapor

Łączymy się w smutku
z rodziną Zmarłej

Grono Pedagogiczne,
Rada Rodziców i Uczniowie
Szkoły Podstawowej Nr 2
w Sanoku

KRONIKA POŻARNICZA

* Dwunastego września podłożono ogień pod nieczynny kiosk na Błoniach. Sprawcy nie ustalono. Po kilku dniach spłonęła altanka przy ul. Stróżowskiej. Powodem było zapruszenie ognia przez właściciela posesji.

* Dwudziestego ósmego września w Niebieszczanach spalił się samochód marki Żuk. Według oficjalnej wersji przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej. Do myślenia daje jednak fakt, że zdarzenie miało miejsce bezpośrednio po zabawie. Dwa dni później w jednym z domostw w Nagórzanach zapalił się telewizor. Natomiast 10 października podpalono trzy sterety słomy w Mrzygłodzie.

* Interwencją strażaków zakończyła się również próba węgania dymem komarów z piwnicy domu przy ul. Głowackiego.

* Dziewiętnastego września pletwonurkowie wyciągali topielca spod mostu olchowieckiego.

ZABIĆ OD RAZU ICH WSZYSTKICH?

Niedawno podczas rozmowy z jednym z moich przyjaciół uświadomiłem sobie, że właściwie egzystuję (choć trudno w to uwierzyć) poza światem środków masowego przekazu. Po prostu nie oglądam telewizji, nie słucham radia i nie czytam gazet. Ale o dziwo jestem całkiem dobrze zorientowany w wydarzeniach bieżących. Więc skąd ta wiedza? Na dobre zaniepokojony myślałem gorączkowo. I nagle olśnienie. Przecież codziennie spotykam tylu ludzi, a oni dzielą się ze mną tym, co dla nich ważne, czym żywią się ich umysły. I jakież to jądłospis jawi się moim przerażonym oczom? Katastrofy, kaptaklizmy, morderstwa, gwałty, rozboje, tanie sensacje, samobójstwa, dewiacje itd. Czyżby tak wyglądał świat, w którym przyszło nam żyć? Z pewnością nie. Bo przecież czerń miesza się z bielą w równych proporcjach., dzieją się rzeczy dobre i złe. Jednak środki masowego przekazu kreują obraz tak jednostronny. Dlaczego? Cywilizacja stworzyła środowisko, w którym mózg człowieka jest atakowany milionami informacji, nie mogąc ich przetworzyć, popada w rodzaj otepienia. Więc reaguje tylko na te najsilniejsze bodźce: krew, przemoc, zbrodnia, seks. To stanowi jego jedyną pożywkę.

Istnieje też inne realne zagrożenie – środki masowego przekazu wpływają na nasze postrzeganie świata. I naprawdę niewiele brakuje do tego, by fikcja z ekranu czy głośnika, kolorowego magazynu zastąpiła rzeczywistość, rzeczywistość,

z którą mamy coraz niklejszy kontakt. Miłoz w „Piesku przydrożnym” wyobraża sobie, co uczyniłby poeta, gdyby dostał do rąk twórców tej monstrualnej maszyny. Poeta, który „...obarczony jest pełną wiedzą o rozmiarach zbrodni popełnianej co dzień na umysłach milionów ludzi przez pieniądze, który nie działa w imię żadnej ideologii, ale w imię mnożenia siebie. Jaka kara będzie stosowna? Waha się pomiędzy rozcięciem im brzuchów i wypuszczeniem flaków, zamknięciem tego całego towarzystwa za drutami, bez pokarmu, w nadziei, że będą zjadać się wzajemnie, i że ofiarą padną w pierwszym rzędzie tłuści potentaci, przypiekani na wolnym ogniu, wsadzaniem ich, związanych, do mrowiska. Kiedy jednak zajmnie się ich przesłuchiowaniem i widzi ich, pokornych, trzęsących się, przymilnych, pochlebnych, grzeczniutkich, nic a nic nie pamiętających swojej arogancji, jaką dawała im władza, zniechęca się. Wina ich jest równie nieuchwytna jak urzędników partyjnych w totalitarnym ustroju. Najbliższe sprawiedliwości byłoby zabić od razu ich wszystkich. Wzrusza ramionami i puszcza ich wolno”.

Tak... poeta puszcza ich wolno. To jednak my sami dokonujemy wyborów. Możemy więc walczyć o normalny świat dla nas samych i dla naszych dzieci. A w ich przypadku zbrodnia jest najokrutniejsza.

Jacek Mączka



Juliusz Męcki – syn i Krystyna – córka Rudolfa Męckiego, odsłoniли tablicę pamiątkową.

Reszta dnia upłynęła w sali herbowej sanockiego magistratu, z udziałem około trzydziestu osób, gdzie odbyły się dalsze uroczystości. Wygłoszenie referatów poprzedziły wystąpienia oficjalne. Otworzył je Tadeusz Ortyl, prezes sanockich numizmatyków. Lech Kokociński, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa, zanim wręczył odznaczenia, podkreślił ogromny dorobek sanockiego koła w minionym ćwierćwieczu, a dowodem uznania dla jego zasług ma być obecny udział w sanockich uroczystościach ponad połowy władz naczelnych organizacji. Odznaczenia z jego rąk otrzymali tego dnia zasłużeni sanoccy kolekcjonerzy – Mieczysław Kaleniecki, Tomasz Kaleniecki, Tadeusz Krzysik, Jan Zajdel, Mieczysław Dziedzic. Szczególne odznaczenie przypadło Tadeuszowi Ortylowi. Jest on pierwszym prezesem koła PTN posiadającym medal „Zasłużony dla numizmatyki”, medali – takich ogółem wręczono zaledwie kilkanaście egzemplarzy. Odznaczenia z rąk prezesa PTN otrzymali też przedstawiciele władz i miejskiego samorządu Edward

Olejko, Andrzej Radwański, Mieczysław Kozimor. Warszawski i sanocki prezes – Lech Kokociński i Tadeusz Ortyl – otrzymali z rąk burmistrza (w zastępstwie władz organizacji), przyznane przez Towarzystwo Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka odznaki „Zasłużony dla Miasta Sanoka”. Odczytano wiele listów gratulacyjnych. Przekazano upominki. Okolicznościowe listy gratulacyjne przysłali między innymi Jan Cholewa – prezes koła Czeskiego Towarzystwa Numizmatyków we Vsetinie (Polak mieszkający w Czechach, autor interesującego wykładu o wizerunku świętego Wojciecha na medalach i monetach oraz właściciel podobnej kolekcji prezentowanej na wystawie w Muzeum Historycznym, otwartej tego samego dnia), Stefan Sciranka – prezes koła numizmatyków w Humenném, z którym sanoccy zbieracze już nawiązali dobre stosunki. Gratulacje sanoczanom składali też koledzy z Jasła (Krzysztof Mawricz prezes Zarządu Oddziału w Jasle), Józef Biernacki (prezes jasielskiego koła) i Antoni Kubit – prezes koła w Krośnie,

25 lat PTN w Sanoku

Lwowianin patronem sanockich numizmatyków

który w uznaniu działalności sanoczan wyraził przypuszczenie, że „jeśli tak dalej pójdzie, to siedziba polskiej numizmatyki przeniesie się do Sanoka”.

Dwa referaty, jakie tego dnia wygłoszono w sali herbowej, poświęcono Rudolfowi Męckiemu i Związkowi Numizmatyków Lwowskich. W pierwszym z nich o życiu i twórczości patrona sanockich numizmatyków mówił Stanisław Bulkiewicz, autor, wydanej już w tym roku przez niestrudzone sanockie koło, książki „Rudolf Męcki (1887-1942) patron sanockich numizmatyków”. Referent urodzony we Lwowie, a mieszkający dziś w Łodzi (gdzie prowadzi założony przez siebie Gabinet Numizmatyczny Muzeum Historii Miasta Łodzi), kolekcjoner od lat 50, członek honorowy PTN, przedstawił pokrótce sylwetkę Rudolfa Męckiego, urodzonego 8 kwietnia 1887 roku we Lwowie, który tam jako wolny słuchacz studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza grafikę, rysunek i historię sztuki. Prócz wspomnianych funkcji (w latach 1925-1939) w Związku Numizmatyków Lwowskich, był od 1921 roku kustoszem Muzeum Narodowego im. Króla Jana III. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w Warszawie i skarbnikiem Towarzystwa Miłośników Książki. Projektował medale i odznaki, dyplomy honorowe. Był rzeźbiarzem i grafikiem. Jest autorem odznaki wybitej z okazji przewiezienia zwłok Nieznanego Żołnierza ze Lwowa do Warszawy, autorem wielu herbów miast polskich, w tym przyjętego w 1933 roku herbu

Lwowa. Zmarł przedwcześnie w 1942 roku, piastując urząd dyrektora naukowego, stworzonego w 1940 roku przez władze sowieckie Republikańskiego Muzeum Historycznego, które powstało z połączenia muzeów Historycznego i Narodowego. Jak wynika z referatu Juliusza Męckiego, siedzibą Związku Numizmatyków Lwowskich była sala korniaktowska renesansowej Kamienicy Królewskiej, siedziby Muzeum Narodowego.

Miejsca te, związane z życiem Męckiego i działalnością lwowskich numizmatyków, uczestnicy sanockich uroczystości mieli okazję zobaczyć podczas całonocnego pobytu we Lwowie w niedzielę, dnia następnego.

ly medalierystykę XIII-XX wieku ze zbiorów Muzeum Archeologicznego Uniwersytetu Lwowskiego, obieg pieniędzy Ukrainy ze zbiorów prywatnych Włodzimierza Szweca, numizmatykę w literaturze ze zbiorów prywatnych Juliana Krupczuka i Sergieja Biłopolskiego oraz grafikę R. Męckiego ze zbiorów Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego Instytutu Ludoznawczego Akademii Nauk Ukrainy. Wprowadzenie do wystawy wygłosił Roman Szust – dziekan Wydziału Historii lwowskiej uczelni. Sanocka wycieczka – oprowadzana z wielkim zaangażowaniem przez Juliusza Męckiego – obejmowała miasto, jego kościoły, arsenał oraz wspomniane muzeum, wie-



Złożenie kwiatów na grobie Rudolfa Męckiego na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. W białym płaszczu T. Ortyl.

Autokar z Sanoka wjechał do miasta wczesnym rankiem, zatrzymując się przed nekropolią łyczakowską, gdzie znajduje się grób Rudolfa Męckiego. Po złożeniu kwiatów goście z Sanoka odwiedzili też cmentarz Orłąt Lwowskich.

Polskich kolegów z wielkim entuzjazmem i życzliwością przyjęli lwowscy numizmatycy, organizując na tamtejszym Uniwersytecie jednodniową wystawę w ramach Dnia Pamięci Rudolfa Męckiego z okazji jego 110 rocznicy urodzin i 55-lecia śmierci. Niezwykle ciekawe zbiory obejmowa-

loletnią siedzibę numizmatyków i miejsce pracy Rudolfa Męckiego.

Na osobną uwagę zasługuje otwarta w minioną sobotę wystawa jubileuszowa „25 lat koła numizmatyków sanockich” w Muzeum Historycznym w Sanoku, gromadząca wiele ciekawych i rzadkich eksponatów, o której napiszemy osobno. Tym razem, już na zakończenie wspomnijmy, iż jedną z ciekawostek obchodów 25-lecia, jest prezentowana na wystawie amerykańska karta telefoniczna upamiętniająca sanocki jubileusz.

Maria Tomkiewicz

Pani Danucie CICHOMSKIEJ

właścicielce Pawilonu Meblowego Sanok - Dąbrówka

serdeczne podziękowania za nieodpłatne przekazanie mebli dla potrzeb Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sanoku

składają

Pracownicy oraz Wychowankowie Ośrodka

PODZIĘKOWANIA

Dr Stanisławowi Kułakowskiemu

– Ordynatorowi II Oddziału Wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Sanoku

oraz

całemu personelowi tego Oddziału serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę w czasie długotrwałej choroby

składa Augustyn Malinowski

Prezentujemy Laureatów

W poprzednim „TS” przedstawiliśmy wyniki Konkursu „Ziemia rodzinna Grzegorza z Sanoka w literaturze”. Poniżej cztery wiersze laureata I Nagrody w kategorii poezji za cykl wierszy „Mycykowy Dział” – sanoczanina Jana Szelca (godło: „Płaj”).

Mycykowy Dział	W dolinie Łopienki	Ze szczytu Korbani	Tworylne
Edkowi i Reni	Czas tu zatart ślady a mowy potoku nikt nie wysłuchuje	Zygmuntowi Wojskiemu	Ta nazwa dymem z chył owiana do bólu
W tańcu godowym zakreśliły jastrzębie Mycykowy Dział	Krajobraz bez owiec koni i wołów samotny i cichy Tylko cerkiew co powstała z ruin w pełnym blasku	Wiatr z połonin przewierca ciało – uwalnia duszę	Ruiny cerkwi jak relikwie
Z tropów saren granice w zasiekach tarniny Jałowcowe straża	Drogą kupców i pielgrzymów schodzi księżyc znad Łopiennika wysrebrzać kopuły	Byłe zdarzenia w mistyce gór odchodzą w niepamięć	Bryła dacz odarta z wilczej skóry martwym oknem na zorze
Dom u źródła podszty wilczą skargą opukany przez śliwy	Z południa wiatr z kadzidłem połonin	Tracą ważkość wczorajsze słowa	na piknik czarownic głucha
Jeden pasterz i psia służba	A Matka Łopieńska w Polańczyku – rozdarła bólem na desce ikony	Talent Stwórcy jak na dłoni i cel przypadku uświęcony	Bezwieść –
O świecie bydło strumieniem w łąki a zboże we mgłę zmywa grzech odyńca	Objawi się w pniu starej lipy w święto Odpustu	Tylko kresy we mgłę	milczenie traw i sam cień w lipowej alei
Licho w lesie zaskowyczy Turysta pozbiera cierpkie owoce	Na cud pojednania	A u stóp niedopałek z wonią perfum	Tylko cisza obmywa się w Sanie z krzyku ptaka
Synowie i córki od wielkiego święta do gniazda na krótko po zapach ziemi		Co poraził ogniem kwiaty wrzосу	który zbłądził
		Wrzesień '96	Lipiec '96

W sprawie drogi

Mieszkamy przy ul. Kolberga i żądamy natychmiastowego wykonania oraz naprawy drogi. Prosimy już długo, ale jak widać bez skutku. Jesteśmy oburzeni, że przez tyle lat nikogo nie obchodzi i nikt się nie interesuje choć tyle już złożyliśmy podań.

Otrzymałmy dw 1979 r. w protokole napisano, że są drogi dojazdowe i działki uzbrojone. Jaka jest prawda to my wiemy najlepiej. Doprowadzenie prądu, wody i gazu zrobiliśmy prawie we własnym zakresie.

Każdy wykonał dojazd do swoich posesji, nawożąc i podsypując żwirem, żeby jakoś przetrwać, bo wierzyliśmy, że kiedyś ta droga będzie. W tej chwili nie tylko droga o nazwie ul. Oskara Kolberga w czasie deszczu zmienia się w rzekę, która zabiera resztę żwiru znośząc niżej na drogę asfaltową. Do tego bez oświetlenia i zarośnięta chwastami.

Wyobrazić sobie tego nie można bo to trzeba zobaczyć. Ale wiemy, że w Urzędzie nawet nie wiedzą gdzie ta ulica się znajduje.

Zmienił się ustrój, zmieniają się władze miejskie i radni, ale u nas nic się nie zmieniło.

Ile było już planów? Zawsze nam mówiono, że nie w tym roku, że w następnym i tak mija rok za rokiem. Teraz znów słyszeliśmy odpowiedź, że trzeba to ująć w planie na rok przyszły.

Uważamy, że jesteśmy niczym, nikt nam nie pomoże, a my tyle lat czekamy, chodzimy po takich wybojach niszcząc obuwie i samochody.

Tą drogą, która ma zaledwie 200 m

chodzą mieszkańcy całego osiedla tj. ponad 120 rodzin.

Nie mamy nic przeciwko temu, żeby nasze miasto piękniało to nas cieszy, gdzie się wyklada pięknymi i kosztownymi brukami, a my chcemy tylko gładkiej i równej nawierzchni. Tyle dzieci chodzi do szkoły, zbliża się jesień, zimą wracające dzieci ze szkoły wieczorem są bezradne.

Oświadczamy, że nasze cierpliwości się wyczerpały.

Postanawiamy tej sprawie nadać inny bieg poprzez zbiorowy protest o czym w tym miejscu powiadamy Urząd. W proteście użyjemy różnych metod. Wszystko to będzie po to, aby się przypomnieć, żeby nas traktować na równi z tymi co mieszkają w innych częściach miasta, ponieważ tak samo płacimy podatki – i chcemy żyć godnie.

Jeżeli będziemy widzieć jakieś zainteresowanie ze strony władz protestować nie będziemy. Myślimy, że znajdziemy zrozumienie przez właściwe władze.

Trudno jest to pisać, ale nie mamy innego wyjścia.

Przykro to wspominać, ale w pierwszym proteście posłużymy się dziećmi, które przyjdą z transparentami oraz przyniosą zablokowane buty. Starsi w proteście zajmą się bardziej dokuźliwymi metodami. Myślimy, że do tego nie dojdzie, ponieważ ktoś się tym zainteresuje i zacznie tę drogę remontować.

Zwracamy się do wszystkich, którzy chcą nam w tej sprawie pomóc.

Pod listem podpisało się
23 dorosłych i 17 dzieci

Koło Terenowe Polskiego Związku Głuchych w Sanoku

Słuchając sercem

Początek działalności Polskiego Związku Głuchych na terenie naszego regionu datuje się na rok 1949, kiedy to we wrześniu odbył się w Rzeszowie zjazd założycielski. W tym samym roku uchwałą Zarządu Wojewódzkiego powstawać zaczęły pierwsze koła terenowe.

W Sanoku KT PZG powołane zostało w 1952 r. pod numerem 102. Do grona jego założycieli należą: Eugeniusz Wilk, Zdzisław Peldiak, Maria Kociuba, Władysław Skórka i Maria Krawiec.

Koło sanockie podlega Oddziałowi w Rzeszowie. Jest w nim zarejestrowanych 407 osób – od Krosna po Ustrzyki Dolne. Zrzesza 140 osób, które płacą składki członkowskie.

Z powodu trudności lokalowych w pierwszych latach istnienia grupa głuchych zbierała się w domu państwa Skórków. Od 1957 roku, z inicjatywy Eugeniusza Wilka, Związkowi przyznane zostało lokum przy ulicy Kazimierza Wielkiego 8. Niewielkie pomieszczenie nie zaspokajało jednak potrzeb Kola. Kolejne jego zarządy zabiegały o zmianę lokalu. Udało się to osiągnąć w lutym 1991 r., gdy prezesem był Henryk Konieczko, a instruktorem Wanda Barna.

Dzisiaj niesłyszący mają do dyspozycji trzy sale na Franciszkańskiej 4. Dzięki ich staraniom pomieszczenie sprawia bardzo przytulne wrażenie. Sami wykonali częściowe wyposażenie lokalu – barek, stolki czy półki na nagrody za osiągnięcia sportowe i artystyczne. Pozostały sprzęt udało się zgromadzić dzięki ofiarności różnych firm i instytucji.

Skala potrzeb ma jednak duży zasięg i często przerasta możliwości ich zaspokojenia przez Koło. Związek cierpi na braki finansowe, a przecież przez cały czas następują zmiany, trzeba iść za postępem, za techniką. Bardzo przydatny byłby komputer, tekstofon czy kamera video. Inwalidzi słuchu dostępu nie mają do różnych dziedzin życia ze względu na trudności w komunikowaniu się. Część z nich posiada resztki słuchu i potrzebuje aparatów słuchowych. I tu bariery są zarożki – znacznie niższe w tej grupie społeczeństwa. A taki aparat kosztuje około 1000 zł – mówi Wanda Barna – instruktor do spraw osób niesłyszących.

Koło zapewnia pomoc w zakresie ochrony zdrowia, zatrudnienia i pracy, w sprawach socjalno-bytowych oraz udziela porad dotyczących wszelkich problemów, z jakimi w codziennym życiu stykają się niesłyszący. Najtrudniej znaleźć pracę, gdyż konieczne jest wówczas stworzenie specjalnego miejsca, dostosowanego do możliwości osoby niesłyszącej. Jednak na terenie, jaki swym zasięgiem obejmuje sanockie koło, tylko dwie osoby są zarejestrowane jako bezrobotne.

W każdym środowisku ludzie mają inne problemy, zmagają się z różnymi przeszkodami, jakie stawia przed nimi życie. Niesłyszący to ludzie bardzo wrażliwi, szczególnie wymagający pomocy i życzliwości z naszej strony. Niestety zbyt często spotykają się z niezrozumieniem, jakie wykazują ludzie słyszący. Niejednokrotnie czują się samotni i tym bardziej chcą być blisko siebie, potrzebują kontaktu z językiem migowym. Stąd tak chętnie uczestniczą we wszelkich spotkaniach klubowych, które są jedną z niewielu okazji do wymiany poglądów i zwierzeń. Tu czują się wśród swoich. Na naszych spotkaniach pamięta przyjaźń, a może nawet i miłość. Kto wie, czy przy ich szczególnej wrażliwości nie jest im to bardziej potrzebne niż nam – ludziom słyszącym. Bo choć uszy mają głuche to ich serca mają wyjątkowy słuch – dodaje pani Wanda.

Spotkania w Kole odbywają się dwa razy w tygodniu – we wtorki i czwartki. Są okazją do wspólnego oglądania telewizji, zmięczenia się w rozgrywkach szachowych, tenisa stołowego i turniejach gry w karty,

czy uczestnictwa w konkursach wiedzy przygotowywanych przez panią Wandę, która prowadzi również kronikę koła. Odnawia się w niej wszystkie wspólne spędzone chwile i ważne wydarzenia.

Już od wielu lat niesłyszący świętują wspólnie Dzień Kobiet, Mikołajki i Oplątek. Razem bawią się również na zabawie kamawalowej czy andrzejkowej.

Związek stara się pomagać niepełnosprawnym, rozwijać ich życie poprzez działalność kulturalno-oświatową, turystyczną i sportową. Był już dwukrotnie organizatorem akademii okręgowych z okazji Międzynarodowego Dnia Głuchego, prowadził wiele konkursów oraz różnego rodzaju pokazów urządzanych przez Koło Ligii Kobiet. Niesłyszący brali udział w wielu kursach m.in. zdrowego żywienia, wykładach: pracownika ZUS-u, lekarzy oraz w odczytach np. o szkodliwości nadużywania alkoholu, przygotowanych przez Koło. Odbyła się także dyskusja przedwyborcza oraz spotkanie z posłem Andrzejem Czajką.

W Związku funkcjonują różne koła zainteresowań, którymi kierują wybrane osoby: Henryk Kocyłowski (tenis stołowy, kółko plastyczne), Mieczysław Mazurkiewicz (szachowe), Edward Pasowicz (fotograficzne, video-filmowe), Jarosław Prystupik (bibliotekarsko-czytelnicze), Henryk Siwiecki (rekreacji ruchowej), Wanda Barna (zdrowego żywienia). Całości przewodniczy Zbigniew Lewicki – człowiek, który wraz z Wandą Barną wiele zdołał na rzecz niesłyszących. Ich współpraca zaowocowała znacznym rozwojem Koła.

Doskonale rozwija się działalność sportowa. Sanockie Koło ma nawet zarejestrowany swój klub sportowy. Umożliwia to dofinansowywanie wyjazdów na zawody przez Wydział Kultury, Sportu i Turysty-

ki działający przy Urzędzie Wojewódzkim w Krośnie. Zawodnicy z Sanoka: Zbigniew Lewicki, Mieczysław Szafran, Henryk Konieczko, Józef Krawiec, Tadeusz Stachura, reprezentowali oddział i swoją grupę na ogólnopolskich zawodach narciarskich, strzeleckich, lekkoatletycznych, piłki koszykowej i siatkowej. W zawodach narciarskich wysokie miejsce zajął Mieczysław Szafran, a Henryk Siwiecki zwyciężył w 1995 roku w biegu na orientację, w którym startowali również słyszący.

Na szczególne wyróżnienie zasługują twórczość artystyczna Kazimierza Witka. Uczestniczył on w wielu plenerach

cut. Koło za swą działalność wyróżniane było nie tylko przez władze miejskie, ale i wojewódzkie PTTK.

Członkowie sanockiego Związku chętnie uczestniczyli również w wielu imprezach centralnych: Rajdzie Seniorów, Złocie Młodzieży Niesłyszącej, Ogólnopolskiej Pielgrzymce Głuchych do Częstochowy, Ogólnopolskich Warsztatach Video-Filmowych.

Koło Terenowe PZG z Sanoka nawiązało bliską współpracę z kołami bratnimi z Rzeszowa, Sandomierza, Stalowej Woli i Mielca. Organizowane są wspólne spotkania, wyjazdy i zawody.



W kole

malarskich i był wielokrotnie nagradzany za swą działalność. Jego obrazy były prezentowane na różnych wystawach międzynarodowych i ogólnopolskich m.in. w Rzeszowie. Prace artystyczne na rzecz Koła prowadzi także Henryk Kocyłowski. Wykonał on szereg znaków m.in. PTTK-u, Klubu Sportowego, Polskiego Związku Głuchych.

Duże uznanie należy się kołu PTTK, które było organizatorem wielu wspaniałych rajdów m.in. na trasie Beskid Niski, złotów, biwaków, pikników za miastem i wycieczek. Dzięki nim niesłyszący mogli zwiedzić: Wrocław, Niepokalanów, Warszawę, Kalków, Wieliczkę, Kraków i Łań-

Działalność sanockiego Koła stała się nawet przedmiotem zainteresowania telewizji. W kwietniu siedzibę Koła odwiedziła ekipa telewizyjna z Warszawy. Przygotowany wówczas program został wyemitowany 3 maja w Programie 2 TVP.

Oddział Polskiego Związku Głuchych w Sanoku i Centrum Audiologiczno-Protektoryczne „Maytone” było organizatorem audiometrycznych badań słuchu. Przeprowadzono je nieodpłatnie w dniach 7-8 października w siedzibie Koła przy ul. Franciszkańskiej 4. Skorzystało z nich ok. 60 osób. Następne przewidziano na 4 listopada.

(m)

Powrót do korzeni

Rozmowa z dr Zbigniewem Wrońskim
zastępcą dyrektora ds. lecznictwa w sanockim ZOZ-ie

– Sanocki ZOZ jest placówką, z którą rozstał się Pan przed kilkoma laty w niezbyt przyjaznej atmosferze...

– Odszedłem wówczas na własną prośbę, choć nie do końca z własnej woli, ale nie chciałem do tego wracać.

– ...i trafił Pan do Jurowic.

– Gmina Sanok postanowiła wtedy przejąć całą służbę zdrowia na swoim terenie i stworzyć Samorządowy Zespół Opieki Zdrowotnej. Zaproponowano mi pracę przy jego tworzeniu. Zgodziłem się, traktując to jako swoiste wyzwanie. Kusila mnie chęć sprawdzenia się w tej, tak nowej dla mnie sytuacji.

– Jak wiecie, nie tylko zresztą gmina, niesie – udało się to Panu znakomicie. Dziś gminie Sanok wszyscy wkoło zazdroszczą – ma na swoim terenie dobrze funkcjonujący ZOZ, a placówka w Jurowcach daleko odbiega od stereotypu wiejskiego ośrodka zdrowia.

– Trudno obiektywnie ocenić własne dokonania. Myślę jednak, że mam prawo do pewnej satysfakcji. Nie jest to jednak wyłącznie moja zasługa. Bez ogromnego zaangażowania władz gminy, niewiele bym zrobił. Od początku współpraca między nami układała się bardzo dobrze. Zaczęliśmy od „budowy” jednego ośrodka, właśnie w Jurowcach, i wspólnie przeszliśmy przez całe stadium tworzenia zespołu, w skład którego wchodzi obecnie cztery ośrodki zdrowia i cztery punkty lekarskie obejmujące swoją opieką szesnaście i pół tysiąca mieszkańców. Mają one niezłą bazę, a ośrodek w Jurowcach jest jedną z najlepiej wyposażonych placówek tego typu na Podkarpaciu. Znajduje się tu aparat EKG i ultrasonograf, laboratorium analityczne, nowoczesnie wyposażony gabinet stomatologiczny, pełnozakresowa pracownia rehabilitacji schorzeń reumatologicz-

nych, neurologicznych i zaburzeń układu ruchu. Zakres usług jest więc niespotykany jak na wiejski ośrodek zdrowia.

– Nie obyło się jednak bez pewnych problemów. Konflikt z jedną z lekarek i popierającą ją grupą mieszkańców, którzy wystąpili przeciwko Panu w dość niewybredny sposób podważając Pańskie decyzje, odbił się dość szeroce echem nie tylko w samym zespole...

– Problemów nigdy nie brakuje, szczególnie tam, gdzie buduje się od podstaw, a do tego jeszcze kieruje zespołem ludzkim. Stawiam sobie wysokie wymagania i uważam, że mam prawo oczekiwać tego również od swoich pracowników. Ale nie chciałem mówić o kłopotach – były, minęły. Sytuacja unormowała się. Zostałem publicznie przeproszony i sprawę traktuję jako zamkniętą.

– Postanowił Pan jednak odejść z gminy. Dlaczego?

– Uważam, że spełniłem tu swoją rolę. Powstał zespół, który sprawnie działa, ma niezłą bazę sprzętową i kadrową. Konkurs w sanockim ZOZ-ie dawał zaś szansę zmierzenia się z nowym zadaniem. Długo się zastanawiałem, do końca nie mając pewności, czy decyzja o przystąpieniu do konkursu jest słuszną. Papiery złożyłem w ostatniej chwili.

– A więc powrót do korzeni?

– W pewnym sensie tak. W Sanoku zaczynałem przecież pracę, zdobywałem pierwsze szlify jako lekarz. Ale od tamtej pory sporo się zmieniło. Teraz ZOZ stoi u progu samodzielności, a to stwarza zupełnie nowe możliwości.

– I stawia nowe zadania do rozwiązania?

– Tak. To dla mnie kolejne wyzwania.

– Wspomniał Pan, iż w sanockim

ZOZ-ie sporo się zmieniło. Jak ocenia Pan te zmiany? Czy miały jakiś wpływ na decyzję o powrocie?

– Na pewno tak. Uważam, że zmiany te są korzystne. Okazało się, że mimo wszystko można dużo zrobić, znaleźć rozwiązanie wielu problemów i ...pieniądze.

– Wygrał Pan konkurs w pierwszym podejściu, uzyskując zdecydowaną przewagę nad swym niegdyśniejszym oponentem. Zemsta jest słodka?

– To nie tak. Pracowaliśmy razem i będziemy zapewne pracować nadal. Kierownictwo ZOZ-u podejmowało decyzje, które uważało za słuszne i które ja przyjąłem. To, że różniły się wówczas nieco w naszych poglądach, nie uniemożliwia dalszej naszej współpracy. A emocje, uczucia? Staram się je oddzielać od spraw zawodowych.

– Ale jakąś satysfakcję chyba Pan ma?

– Owszem, lecz wynika ona wyłącznie z werdyktu komisji konkursowej.

– Jak przyjął Pan ten werdykt?

– Mimo wszystko z zaskoczeniem. Zdawałem sobie sprawę z tego, że świat lekarski ma swoje – nielatte do przełamania – przyzwyczajenia i niechętnie godzi się z czymś nowym. A ja takie nowum stanowiąłem.

– No, nie tak całkiem – z wieloma osobami pracował Pan przecież wcześniej...

– Ale w zupełnie innej roli.

– Jaki jest zakres Pana obowiązków?

– Ogromny. Obejmuje całość lecznictwa, organizację, zarządzanie, również sprawy finansowe. Dopiero się z nim zapoznaje.

– W przeszłości szpital w Sanoku nie cieszył się zbyt dobrą opinią wśród mieszkańców miasta i okolic. Jak Pan sądzi – dlaczego?

– Myślę, że to pewna, dość częsta, niestety, generalizacja.

Były i są oddziały, które znajdują się w nieco gorszej kondycji. Jednocześnie

są też i takie, które przodują w województwie. Nie można w ten sposób uogólniać, bo jest to krzywdzące.

– Przez wiele lat sanoczniki były się jednak rodzic tu swoje dzieci i uciekały do innych miast...

– To naprawdę przeszłość. Ostatnio sporo się pod tym względem zmieniło. Przyszłe matki przekonały się, że i tu mogą liczyć na fachową pomoc i życzliwość. Podobnie zresztą jak każdy inny pacjent. Proszę mi wierzyć – daleki jestem od kurtuazji – w tej placówce pracuje znakomita, fachowa kadra lekarska i pielęgniarska, której można nam pozazdrościć. Do sanockich specjalistów, na przykład z kardiologii, gastrologii, urologii czy reumatologii, przyjeżdżają pacjenci z odległych stron. Mamy też świetny zespół anezjologów. Funkcjonująca w Sanoku stacja dializ, współpracująca z Krosnem, zabezpiecza praktycznie potrzeby całego województwa.

– Dobra kadra to połowa sukcesu, drugą stanowi odpowiednia baza – sprzęt, wyposażenie, leki...

– I to nasz największy problem. Zdajemy sobie sprawę z własnego ubóstwa finansowo – sprzętowego. Wynika ono z centralnego rozdzielnictwa środków, których skromność wymusza radykalne oszczędności. A ceny sprzętu medycznego są dziś wręcz szokujące – idą w setki tysięcy złotych. Musimy więc szukać pieniędzy we własnym zakresie.

– Po części się to chyba udaje – sanocki szpital nie pamięta chyba w swej historii takiego boomeremontowego, jaki nastąpił w tym roku – odnowiono chirurgię, obydwadziały wewnętrzne, stację krwiodawstwa, neurologię. Trwa remont kapitalny oddziału dziecięcego, w planach jest jeszcze odnowienie ortopedii...

– To dowód, iż nawet w tak trudnej rzeczywistości można działać skutecznie.

– Szansą na skuteczniejsze działanie jest udział we władzy. Dlaczego nie skorzystał Pan z takiej szansy w 1995 roku, rezygnując z wejścia do Rady

Miasta Sanoka, po złożeniu mandatu przez jednego z radnych?

– Po pierwsze: kierowałem już wtedy samorządowym zespołem opieki zdrowotnej. Chciałem to robić dobrze, co wymagało sporo uwagi i czasu. Po drugie: nie odpowiadały mi podziały polityczne w ówczesnej Radzie. Sam jestem apolityczny, uważałem więc, że nie ma sensu pracować w takich warunkach.

– Jak ocenia Pan dokonania swoich kolegów jako radnych?

– Nie chciałem dokonywać takich ocen. Są to ludzie wybrani po części ze względu na zaufanie społeczne, po części zaś z powodu przynależności partyjnej. Myślę, że ich działania przyniosły środowisku pewne korzyści, choć wydaje mi się, że nie wykorzystali wszystkich możliwości w zdobyciu poparcia dla naszych spraw.

– Wystawia Pan w przyszłorocznych wyborach samorządowych?

– Nie, przede wszystkim ze względu na nadmiar obowiązków. Lekarz musi się cały czas dokształcać, a to jest dość czasochłonne zajęcie. Robię obecnie specjalizację z alergologii.

– Postawił już Pan przed sobą jakieś cele jako dyrektor ds. lecznictwa?

– Chciałbym zmienić opinię o sanockim szpitalu. To wymaga czasu, lepszej bazy i odpowiedzialności całego zespołu. Jak już powiedziałem – jestem wymagający. Stawiam siebie do dyspozycji, ale i od innych oczekuję tego samego.

– Czego można Panu życzyć na starcie?

– Spokoju, czasu na zmierzenie się z problemami i restrukturyzacją w służbie zdrowia. Dobrej współpracy z zakładami pracy i władzami samorządowymi, do których już teraz zwracam się o zrozumienie i pomoc – bez tego naprawdę niewiele uda się nam osiągnąć. Również zaufania kadry medycznej, którego postaram się nie zawieść.

Rozmawiała: Joanna Kozimor

Pierwsza skąpa informacja o wielkim pożarze Sanoka pochodzi z października 1457 roku, kiedy to *bezlitosny ogień strawił gród nieomal cały*. Również w październiku, tyle że 13 lat później zdarzył się kolejny duży pożar. Po tym wydarzeniu mieszczanie poprosili króla o odnowienie zniszczonych dóbr i władca zdobył się na gest iście królewski. Przez prawie sto następnych lat Sanok szczęśliwie omijały większe ogniowe kataklizmy, aż przyszedł rok 1566. Wtedy gigantyczny pożar zniszczył miasto do tego stopnia, że ocalał tylko zamek, kościół franciszkanów, pięć domów i przedmieście. Do dziś nie wiadomo jak, i czy w ogóle prowadzona była jakakolwiek akcja gaśnicza. Źródła milczą.

Przez kolejne lata mniejsze i większe pożary jeszcze wielokrotnie nawiedzały gród Grzegorza. O skali zniszczeń najdobitniej świadczy fakt, że król Zygmunt III zwołał Sanok z wszelkich opłat, zezwalając na pobór drzewa z lasów celem odbudowy zniszczonych obiektów. Nieco później inny monarcha, August III, również łaskawym okiem spojrzął na

wiecznie nawiedzane pożarami galicyjskie miasto, nadając mu przywilej organizowania targów. Decyzję swą uzasadnił ubóstwem mieszkańców, które spowodowały częste pożogi. Pomoć jednym z powodów były skutki kolejnego wielkiego pożaru z 1689 roku, podczas którego – jak informują roczniki – Sanok znow w znacznej części spłonął.

Mniej więcej w owym właśnie czasie walka z czerwoną pożogą zaczęła nabierać nieco bardziej zorganizowanych kształtów. Istniał zwyczajowy obowiązek bezwzględnej spieszności z pomocą na wieść „gore”, który wprowadzili członkowie cechów rzemieślniczych. Akcjami gaśniczymi kierował przeważnie burmistrz, a ratusz był wtedy czymś na kształt remizy.

Choć za oficjalną datę powstania w Sanoku zawodowej Straży Pożarnej przyjmuje się rok 1872, jej faktyczne początki sięgają paru lat wstecz. W tym momencie warto zaznaczyć, że w połowie XIX wieku w naszym mieście pojawiły się pierwsze sikawki. Nieco później Sanok podzielono na cztery ogniowe dziel-

W walce z czerwoną pożogą

Jubileusz 125-lecia sanockiej Straży Pożarnej za nami. Nad tym wydarzeniem zdążyliśmy już przejść do porządku dziennego, tymczasem mało kto zdaje sobie sprawę, jak barwne na naszym terenie są dzieje ludzi spod znaku czerwonego kura. A to za sprawą pożarów wielkich, które drzewniej gród Grzegorza uporczywie nawiedzały i spustoszenie siejąc w popiół obracały.

nice, wprowadzając nocne pożarnicze warty. Mimo tak daleko posuniętych jak na owe czasy środków ostrożności nie udało się zapobiec jednemu z największych pożarów w dziejach Sanoka, który wybuchł 11 maja 1872 roku. Jego powód był niezwykle błahy – otóż na Podgórzu robotnicy naftowi pokłócili się podczas gry w karty. Doszło do bijatyki, w czasie której potrącona została lampa, tzw. łojówka. Ogień rozprzestrzenił się w błyskawicznym tempie, nieomal całe miasto obracając w popiół. Z dymem poszły wszystkie domy na Podgórzu, klasztor franciszkanów i cała zabudowa wokół rynku. W akcji gaśniczej sanockim strażakom pomagało wojsko oraz czterech pompierów z Przemyśla. Ciekawostką – z relacji inspektora policji można dowiedzieć się o ubytkach ze strażackiego inwentarza 5 konewek blaszanych, 11 haków do ognia i drewnianej beczki.

Pożar ten był głównym impulsem powołania zawodowej Straży Pożarnej w Sanoku. Decyzję podjęto 13 maja 1872 roku, natychmiast po tragicznych wydarzeniach.

Jakże barwny w owych czasach był język strażacki. W zapisie z o rok późniejszego posiedzenia Rady Miejskiej czytamy: (...) – *Upoważnia się zwierzchność miejską, by starą sikawkę i do użytku już nie zdolną rozebrać dała i na beczkowy wóz urządziła, do czego także użyć można cenę kupna za żelastwo ze starej sikawki uzyskaną (...)*.

Sanocka zawodowa Straż Pożarna ma dawny rodowód i bogatą historię. W la-



Ochotnicza Straż Pożarna z lat dwudziestych

tach 1875 – 1884 w Galicji wybuchło ponad 15 tysięcy pożarów, a w okresie od 1899 do 1902 roku – ponad 11 tysięcy.

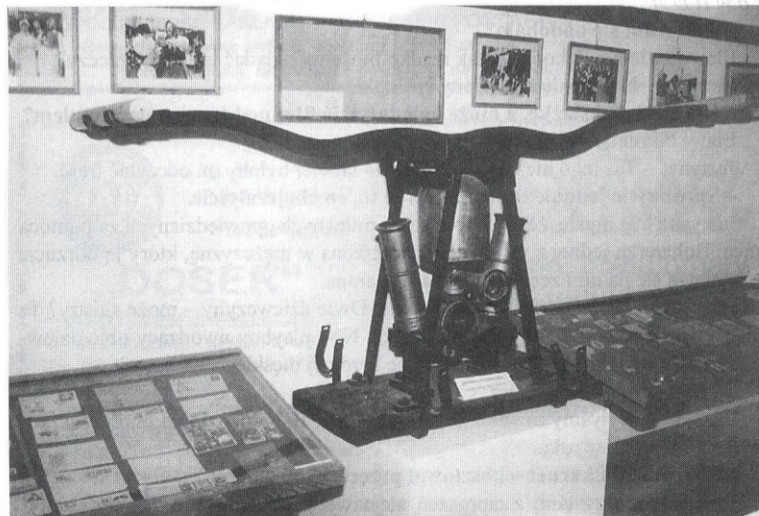
Myli się jednak ten, kto twierdzi, że sanoccy strażacy li tylko z pożogą przed stu laty walczyli. W 1908 roku nasze miasto nawiedziła katastrofalna powódź – Olchowce i Błonie zostały tak zalane, że ratować ludzi i zwierzęta domowe można było tylko za pomocą łodzi. A tych niestety było jak na lekarstwo. Strażacy zaczęli więc naprędce zbijać tratwy, dzięki którym udało się ocalić znacznie więcej dobytku, za co otrzymali podziękowanie ze starostwa.

Przyszły czas powojenny... Straż ogniowa dysponowała coraz nowoczesniejszym sprzętem, zaczęto odchodzić

od budownictwa na bazie łatwopalnego drewna, stopniowo wzrastała świadomość społeczeństwa. Liczba pożarów znacznie zmalała, a te, które wybuchły, w większości przypadków udawało się zdusić w przysłowiowym zarodku. W ostatnich kilkudziesięciu latach zdarzyły się tylko dwa duże pożary. W 1961 roku w oddziale przyczep w Zasławiu spalił się magazyn opon oraz hala produkcyjna. I wreszcie przeszłość nieodległa, którą wszyscy dobrze pamiętamy: trzy lata temu, skansen...

Na podstawie książki
„125 LAT SANOCKIEJ
STRAŻY POŻARNEJ”

opracował Bartosz Błażewicz



Sikawka ręczna z XIX wieku, eksponat Muzeum Pożarnictwa w Starej Wsi.

VIII FESTIWAL MUZYKI WOKALNEJ

W majorowym nastroju

Już po raz ósmy zabrzmiały słowa otwarcia wielkiej i wszystkim znanej imprezy muzycznej im. Adama Didura.

Tradycyjnie głos zabrali: dyrektor SDK i zarazem główny organizator **Waldemar Szybiak** oraz burmistrz Sanoka **Piotr Mazur**. Słowo wstępne wygłosił również proboszcz Parafii Przemienienia Pańskiego. Wszystko odbyło się zwięźle, wyjątkowo zgrabnie i na temat, bo przecież już niedługo naprawdę przemawiać miała muzyka.

W tym roku impreza otrzymała nazwę festiwalu, co niejako nobilituje to wydarzenie kulturalne i zaostża jednocześnie muzyczne apetyty. Wszak sanocka publiczność staje się z roku na rok coraz bardziej wymagająca, a krąg melomanów i znawców form wokalo-instrumentalnych wyrosłych na teje imprezie stale się poszerza. Bez wątpienia do takich form należy Msza Es-dur Franciszka Schuberta, dzieło w swej budowie będące typowym przykładem tego gatunku muzycznego, chociaż należy zauważyć, iż da się w nim odczuć wyraźny powiew romantyzmu. Tym samym w odróżnieniu od znanych mszy, komponowanych wcześniej przez klasyków, dzieło Schuberta może okazać się lżejsze i łatwiejsze w odbiorze. Należy nadmienić, że nie jest to utwór zbyt znany i często wykonywany przez renomowane zespoły. Co innego jeżeli wykonuje to dzieło chór i orkiestra składająca się ze studentów. Sieganie po tego typu repertuar przez zespoły studenckie wydaje się być na porządku dziennym. Po prostu takie dzieła dają większą dowolność interpretacyjną i mogą być bezpieczniejsze, co nie znaczy wcale, że łatwiejsze pod względem wykonawczym.

Orkiestrę i chór Akademii Muzycznej w Krakowie poprowadził **Wojciech Czepiel**. Partie solowe wykonywali: **Magdalena Barylak** (sopran), **Agnieszka Czastka** (mezzosopran), **Maciej Gal-**

las i **Tomasz Kuk** (tenor) oraz **Andrzej Ciupek** (bas).

Już na wstępie dźwięczna tonacja Es-dur wprawiała w dobry nastrój i wprowadzała rozluźnienie wśród słuchaczy. Po pewnym czasie dało się zauważyć, iż beztrudnie spokojnie przeniósł się na wykonawców, co owocowało chwilowymi brakami koncentracji, odbijającymi się nieczystym brzmieniem smyczków i mało zdecydowanymi wejściami chóru. Odniesić można było wrażenie, że skrzypce momentami brzmią „cienko”. Za to „blacha” swoimi niespodziewanymi forte często przywoływała rozluźnionych słuchaczy na odpowiedni poziom percepcji.

Jeżeli mowa o niespodziankach, wypada wymienić dziwne zachowanie panów z telewizji, którzy zakłócili odbiór słuchaczom ostatnich rzędów oraz nieoczekiwane brawa publiczności między poszczególnymi częściami Mszy, która przecież na wzór mszy liturgicznej stanowi spójną, nierozdzielalną całość. Być może to tylko emocje, których tym razem nie brakowało, emocje, które powinny towarzyszyć wszelkim przejawom sztuki i są wręcz niezbędne do jej prawidłowego odbioru. Trochę gorzej kiedy wpływają one z powodów pozamerytorycznych.

Gwoli sprawiedliwości należy zwrócić uwagę na fakt, że tak poważny występ przypadł na początku roku akade-

mickiego, a w uszach wielu studentów wybrzmiewały jeszcze ostatnie dźwięki Gaudeamus igitur... Niełatwo również jest przywołać do porządku organizacyjnie zespół po tak długiej przerwie. Patrząc pod tym kątem, całemu zespołowi należą się wielkie brawa, które także donośnie rozbrzmiały na końcu.

Pewna nierównowaga brzmieniowa chóru powodowana była raczej niedostatkiem głosów męskich, niż brakiem większych możliwości. Tradycyjnie jest to bolączką wielu chórów studenckich. Na tym tle mogli podobać się soliści. Szczególnie głos tenorowy i mezzosopran o ładnej barwie brzmiała głęboko i z wyrazem.

Całość sprawnie ogarniał przenikliwym wzrokiem młody dyrygent, wspomniany już **Wojciech Czepiel**, prowadzący zespół dynamicznie i zdecydowanie, a wrażenie nerwowości ruchów, zaobserwowane przez wnikliwych słuchaczy, wynikało raczej z indywidualnego stylu dyrygowania niż jakichkolwiek niedostatków warsztatowych. Sposób prowadzenia zespołu mógł się podobać. Krótkie, precyzyjne i oszczędne ruchy są atutem wielu wytrawnych i doświadczonych dyrygentów.

Patrząc obiektywnie na cały koncert, należy stwierdzić, iż mimo drobnych mankamentów występ mógł się podobać. Pamiętać należy, iż są to młodzi artyści stojący często u progu kariery, których za wcześniej jeszcze oceniać i chyba wcale nie na miejscu jest oczekiwanie perfekcjonizmu na tym poziomie. Mimo to całość zabrzmiała dynamicznie, spójnie i przekonywująco a pozytywne wrażenie potęgowała niezła akustyka wnętrza kościoła.

W sumie koncert na zupełnie przyzwoitym poziomie.

Jacek Gagatko

PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIKA

g. 19.00 **Wieczór operowy II**

G. Donizetti – *Napój miłosny*

Soliści, chór, orkiestra Konserwatorium Lwowskiego (Sala widowiskowa SDK)

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA

g. 19.00 **Wieczór operowy III**

G. Verdi – *Trubadur*

Soliści, chór, orkiestra Opery Śląskiej w Bytomiu (Sala widowiskowa SDK)

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA

g. 19.00 **Koncert Galowy**

Część I Prawykonanie kompozycji nagrodzonej w VI Konkursie Kompozytorskim im. Adama Didura

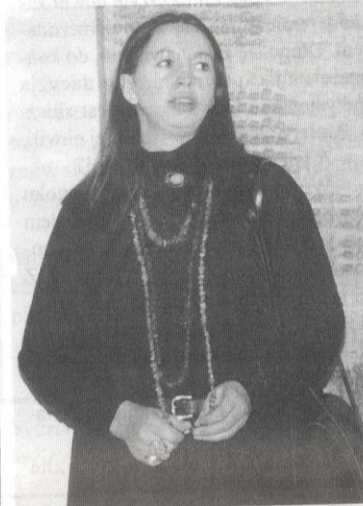
W tym samym miejscu – *Zayed Jabri*

Część II *Najpiękniejsze arie i partie chóralskie z oper*

Soliści, chór, orkiestra Opery Śląskiej w Bytomiu (Sala widowiskowa SDK)

Malarstwo jak muzyka

W poniedziałek w sali wystaw SDK odbył się wernisaż wystawy malarstwa i tkaniny artystycznej Krystyny Olchawy.



wśród której dominuje zielen. – *Wycho-walam się na limanowskiej wsi, pejzaż jest mi więc bardzo bliski – mówi pani Krystyna. – Zawsze fascynował mnie kolor i światło. Najszczęśliwsza jestem w plenerach. W naturze odnajduję całą wielkość świata.*

Zupełnie inne w nastroju są obrazy z cyklu *Pomiędzy* oraz *Szepty i krzyki*. Czarne, pełne niepokoju ptaki i dziwne twarze – maski o pustych oczodołach zmuszają do refleksji, przypominają o rzeczach ostatecznych. – *Wszystko zależy od tego, co i jak odczuwam, gdzie jestem, co spotykam, jaki mam nastrój. Czasem przenoszę to od razu na płótno, czasem analizuję i przetwarzam, wracając do tego dopiero po jakimś czasie.*

Artystka jest absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Uprawia malarstwo i tkaninę artystyczną. W swoim dorobku ma kilkanaście wystaw w kraju i za granicą m.in. w Finlandii, USA, Kanadzie. Na stałe mieszka w Miechowie, gdzie prowadzi Galerię BWA *U Jaksy*. W Sanoku gości po raz pierwszy. Przybyła na zaproszenie organizatorów VIII Festiwalu im. Adama Didura.

Na wystawie prezentowanych jest kilkadziesiąt obrazów i tkanin, wśród których dominują pejzaże. Inspirację do nich artystka czerpała z licznych podróży, ale i zza okna swego domu. Na jednym widak miechowskie, ukwiecone łąki, w innych urokliwe miasteczka położone u podnóża hiszpańskich Pirenejów. Przyciągają bogatą kolorystyką,

Prezentowane na wystawie tkaniny to w większości makramy wykonane ze zgrzebnego sznurka. W połączeniu z korzeniami, trawami, łąkami, gałązkami czy patyczkami tworzą pełne ekspresji, wysmakowane kompozycje przestrzenne.

Prace Krystyny Olchawy można określić jako sztukę użytkową. – *Uważam, że sztuka powinna być zrozumiała dla przeciętnego człowieka. Tymczasem przez wiele lat modne były rzeczy uduchowione. Im bardziej niezrozumiałe, tym wartościowsze. Szłam własną drogą, nie poddając się tej modzie i ciesząc się, że dziś się ona zmienia.*

Warto odwiedzić tę wystawę. Niektóre z prezentowanych na niej prac można nie tylko podziwiać, ale i kupić.

Jot/

SPOTKANIE MUZ



Polski Teatr Tańca z Poznania

Podczas tegorocznego, sanockiego festiwalu podwójny spektakl Polskiego Teatru Tańca z Poznania stanowi jedyną repertuarową wyjątkowość poza krąg sztuki wokalne. A właśnie takie artystyczne przedsięwzięcie, gdzie dochodzi do „spotkania muz”, stwarza największą szansę odejścia od schematu i pojawienia się zupełnie nowych jakości.

W tym przypadku język tańca, gestu i plastyki scenicznej spotkał się ze światem literatury i muzyki. Mariaż tego rodzaju przynosi najczęściej niespodzianek i nowości. Tym razem brak odniesień operowych (pamiętamy ubiegłoroczną „Carmen” tego teatru) zastąpiły literackie.

Pierwszy spektakl pt. „Niebezpieczne związki” w choreografii Ewy

Wychowskiej nawiązuje do wątków powieści Choderlosa de Laclos – a więc: intryga, miłość, zazdrość, śmierć, ubrane w realia XVIII-wiecznej Francji. I w tej historycznej konwencji pozostawili twórcy jedynie kostiumy i warstwę muzyczną. Sam taniec – nie mający nic wspólnego z archaizacją ani stylizacją (no, może z wyjątkiem tańca z maskami) epatował realistyczną brutalnością i erotyzmem. Taka dosłowność łatwo niweczy odbiór pozostałych znaczeń subtelniejszych obszarów ludzkiej natury (podobnie jak dzieje się to we współczesnych mediach).

Muzyka złożona z „przebojów” wybranych z twórczości J.S.Bacha, a więc: „Aria na strunie G”, „Baderierie”, „Toccaty i fuga d-moll”, „Pre-

ludium C-dur” z Das Wohltemperierte Klavier i in. – utwory piękne i lubiane, lecz wyjęte ze swego pierwotnego kontekstu (to utwory-symbol, dziś pełne znaczeniowego balastu!) z trudem korespondowały z gestami tancerzy.

Łatwiejszy w odbiorze i klarowniejszy formalnie (pod względem spójności elementów) okazał się drugi spektakl „Óle con olé” w choreografii **Barbary Kasprowicz**. Siegnięcie do wypróbowanych źródeł nie zawsze uwalnia twórcę od kontrowersji, ale tym razem stworzyło bardziej bezpośredni odbiór na poziomie estetycznym – taneczności wywiedzionej z tradycji hiszpańskiej, nie tylko flamenco. Znakomita choć różnorodna muzyka hiszpańskich kompozytorów XX-wiecznych (Rodrigo, Turina, Granados) oraz piękne kostiumy **Zofii de Ines** uczyniły spektakl spójnym i efektownym.

Coraz częściej spotykanej opinii (także wśród samych współczesnych kompozytorów), że tradycyjny teatr muzyczny stał się przeżytkiem – dotyczy to zwłaszcza opery – można przeciwstawić działania twórców poszukujących innych dla niego ram, które rodzą nowe środki wyrazu. Polski Teatr Tańca jest z pewnością takim zespołem, którego obecność podczas festiwalu sygnalizuje nowe możliwości sceny muzycznej. I tu refleksja: w zapowiadany program tegorocznej edycji festiwalu odczuwam trochę niedosyt tego novum będącego gwarancją każdego rozwoju. Szkoda, bo impreza jeszcze niedawno oblegana głównie przez młodą, otwartą publiczność – miałaby szansę stać się także forum dla dzieł najnowszych, świadczących o żywotności gatunku operowego.

mh

Piątek 17 października
 17.30 Program lokalny (powtórka z 15.10)
 18.00 Życzenia – Jadwiga, Danuta, Teresa, Ludwik, Ludwika
 18.15 Z planu filmowego cz. 28, 29
 18.50 Wyspa Niedźwiedzi odc. 1, 2 – bajka
 19.15 Tajemnice natury odc. 25 – program edukacyjny
 19.25 Śpiewaj razem z nami – program muzyczny
 19.40 Bęben Jurka Słomy – program dokumentalny
 20.00 Dzieci wiatru cz. 1 – dramat
 21.20 Telegazeta TVK
 22.00 Bez wyjścia – film sensacyjny

Sobota 18 października
 18.00 O czym szumią wierzby – bajka
 18.25 Tajemnice natury – program przyrodniczy
 18.35 Amerykańska Odyseja Kosmiczna – program popularno-naukowy
 19.05 Poszukiwania Hamiltona odc. 5 – film przygodowy prod. kanad.
 19.30 Póki się znów nie spotkamy cz. 3 – film prod. angielskiej

Niedziela 19 października
 17.30 Program lokalny
 18.00 O czym szumią wierzby – bajka
 18.25 Diabłu ogarek – program społeczny
 18.40 Amerykańska Odyseja Kosmiczna – program popularno-naukowy
 19.10 Niebezpieczne kobiety odc. 25 – dramat prod. australijski
 20.00 Program lokalny (powtórka)
 20.30 Hotel-Calendarium – program dokumentalny
 21.00 Rycerz – film fabularny

Poniedziałek 20 października
 17.30 Program lokalny (powtórka z 19.10)
 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 3, 4 – bajka
 18.25 Tajemnice natury – program przyrodniczy
 18.35 Dolny Śląsk – program krajoznawczy
 18.50 Stulecie samochodu odc. 1 – program motoryzacyjny
 19.20 Telegazeta TVK
 21.00 Subway – film kryminalny

Wtorek 21 października
 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 5 – bajka
 18.15 Tajemnice natury – program przyrodniczy
 18.25 Heartbeat odc. 9 – film prod. angielskiej
 19.15 Port lotniczy odc. 7 – film prod. niemieckiej
 20.05 Kanat – film prod. polskiej


Środa 22 października
 17.30 Program lokalny
 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 6 – bajka
 18.15 Tajemnice natury – program przyrodniczy
 18.25 Śpiewaj razem z nami – program muzyczny
 18.40 Amerykański bohater – film sensacyjny
 20.10 Program lokalny (powtórka)
 20.40 Stulecie samochodu odc. 2 – program motoryzacyjny

Czwartek 23 października
 18.00 Wyspa Niedźwiedzi odc. 7 – bajka
 18.15 Tajemnice natury – program przyrodniczy
 18.25 Z głową ale w obłokach – program dokumentalny
 18.50 To jest Warszawa
 19.15 Biały mazur cz. 1 – film

Program może ulec zmianie

RADIA SAMOCHODOWE
KENWOOD I INNE
 AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY
HALA TARGOWA • SUPER CENY!
 II piętro, stoisko nr 4


"EGIDA" tel: 463 - 56 - 59
USZCZELNIANIE OKIEN I DRZWI
 SZWEDZKA METODA **EURO Grip**

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

Sanok
 ul. II Armii Wojska Polskiego 31
 tel. 463-72-62

OFERUJE:

- ◆ Cement 35 po 180 zł/1t
25 po 160 zł/1t
Cement luz 35 po 160 zł/1t
- ◆ Ekologiczne płyty parkingowe **JOMB**
- ◆ Piaski i żwir
- ◆ Kręgi betonowe, przepusty, ciekły, cokoły
- ◆ Krawężniki drogowe, obrzeża, pustaki i inne elementy
- ◆ Siatki zbrojeniowe zgrzewane

ZAPRASZAMY
 od 7.00 do 16.00

reklama w „TS”

 463-25-79

KARO ŻALUZJE
 PRODUKCJA W SANOKU
 - poziome
 - pionowe (VERTICALE)
 ul. Kościuszki 31
 tel. 463-20-66 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

UKŁADANIE GLAZURY I TERAKOTY
 ORAZ USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
Andrzej Fiejtek
 Rudenka 6
 tel. 469-80-55 wew. 254

PIZZERIA - RESTAURACJA BUSTAR
 38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
 tel (013) 463-35-42
 DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
 Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

Nowo otwarty **SALON NUMIZMATYCZNY**
 zaprasza kolekcjonerów oraz sympatyków kolekcjonerstwa.
 Oferujemy duży wybór banknotów oraz monet z całego świata.
 Zapraszamy codziennie od 10 do 18 w soboty od 9 do 14
 Os. Błonie, ul. Kochanowskiego 25

SKLEP SPORTOWO-TURYSTYCZNY
 w Sanoku przy ul. Traugutta 9 (w pawilonie „Alfa”)
 oferuje w sezonie jesienno-zimowym:

- kurtki, kombinezony narciarskie wodoszczelne, wiatroszczelne, oddychające,
- kurtki, bluzy, spodnie z POLARTEC-u,
- kurtki, kombinezony dziecięce,
- dresy, bluzy, koszulki
- plecaki turystyczne i szkolne
- łyżwy, sanki
- oraz wiele innych artykułów sportowo-turystycznych

MARLEY® STANLEY® DECORA®
 DRZWI HARMONIKOWE | SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH | KASETONY SUFITOWE

SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

KOMAX
 POLSKI PRODUCENT PAPIERU KOMPUTEROWEGO
 Sanok, ul. Mickiewicza 29 („Dom Turysty”), tel. (0-13) 463-14-39 w.55


PAPIER
 KOMPUTEROWY
 PAPIER KSERO
 FOLKI
 DO FAKSÓW I KAS
 ETYKIETY
 SAMOPRZYLPNE


KASETY
 I TAŚMY
 DO DRUKAREK
 KOMPUTEROWYCH
 KAS FISKALNYCH
 MASZYN DO PISANIA


CARTRIDGE
 DO DRUKAREK
 LASEROWYCH
 ATRAMENTOWYCH
 TONERY DO
 KSEROKOPIAREK


DYSKIETKI
 MYSZKI, FILTRY
 I INNE
 AKCESORIA
 KOMPUTEROWE

dostawy na 2

FPHU WOJAN s.c. OFERUJE

- SIDING USA	biały – 17,87 kolory – 19,00	Kochanowskiego Prugara-Ketlinga
- SIDING GAMRAT JASŁO	- 16,75	
- BOAZERIA PCV BELGIA	Ogródowa	

- OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE
 ROLVAPLAST BELGIA biała – 18,90
 kolory – 24,00

CENY Z VAT!!!

SANOK
 ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

RATY
 do 5000
 bez żyrantów

Bezpłatnie
 • obmiar,
 • doradztwo,
 • transport do 20 km

ZAPRASZAMY
 w godz. 9⁰⁰ - 16⁰⁰

CISAN
PŁYTY MEBLOWE

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- panele podłogowe
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- kasetony sufitowe

SANOK, ul. II Armii WP 40
 (baza SPB)
 TEL. (0-13) 463-29-91

czynny 8.00 - 16.00
 soboty 9.00 - 13.00

FOTO-STUDIO-KOLOR
ZAKŁAD - SKLEP
 ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97
Marek Zakrzewski
 ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- APARATY NA RATY
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
 Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

!!! OKAZJA !!!
AGENCJA INFORMATYKI I HANDLU 3A
 zawiadamia, że posiada wolne środki z funduszu na dofinansowanie zakupu kas fiskalnych, komputerów i urządzeń biurowych.
 Procedura uproszczona – prosimy o składanie wniosków !!!

KOMPUTERY
KASY FISKALNE
 DRUKARKI FISKALNE
 MEBLE I URZĄDZENIA BIUROWE
 SYSTEMY TELEWIZJI PRZEMYSŁOWEJ

Sanok ul. Zamkowa 3 ☎ 463-67-88
 Krosno ul. Lwowska 8 ☎ 432-15-12
 Ustrzyki Dln. ul. Dworcowa 2 ☎ 461-14-63

FIRMA HANDLOWO-REKLAMOWA „DOSER”
 38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
 (hala targowa - stoisko nr 22)
 tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych

ZAPRASZAMY!
 Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

SPRZĘT I MATERIAŁY SPAWALNICZE

- spawarki, półautomaty
- palniki, reduktory
- dysze, elektrody, druty

FIRM: EINHELL, BESTER PERUN, OZAS, POMET SPAWMET, BAILDON

HURTOWNIA GAZÓW TECHN.
 „TRANS GAZ” TREPCZA
 tel. fax (013) 463-13-09
 (013) 463-19-52

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
 Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
 tel. 463-06-03
 zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

HURTOWNIA ARMATURY WOD.-KAN., C.O. „INSTALEX”

Sanok, ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1 (OBOK STADIONU MOSIR)
 tel. 463-66-68

POLECA:

- ⇒ **KOTŁY**
- ⇒ **GRZEJNIKI**
- ⇒ **PCV, MIEDŹ**
- ⇒ **ZAWORY**
- ⇒ **POMPY**

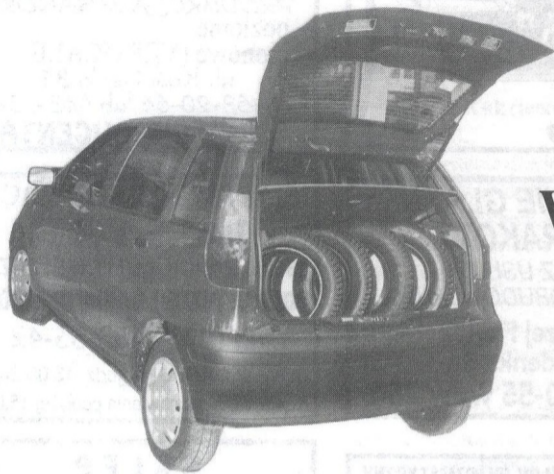
Ceny fabryczne!

Dla handlowców instalatorów **WYSOKIE RABATY!**
CZYNNE: od 8⁰⁰ do 16⁰⁰ w soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰

FIAT

POCZUJ SIĘ PEWNIE I BEZPIECZNIE

OPONY ZIMOWE GRATIS!



DO KAŻDEGO SAMOCHODU FIAT KUPIONEGO W PAŹDZIERNIKU...

...ORAZ BEZPŁATNE O.C. I MOŻLIWOŚĆ POZOSTAWIENIA UŻYWANEGO SAMOCHODU (DOWOLNEJ MARKI) W ROZLICZENIU.

SANTAR Sanok, ul. Krakowska 2, tel. 463 14 23

Nowe modele i ceny...

W dniach 11-12 października br. firma „Daewoo-FSO” zorganizowała w swoich AUTO CENTRACH na terenie całego kraju „Dni Otwartych Drzwi”, których celem było przedstawienie jej potencjalnym klientom najnowszych modeli samochodów – Lanosa, Nubiry i Leganzy.

W sanockim salonie prezentacji pojazdów towarzyszyły liczne imprezy rekreacyjno-rozrywkowe. Odwiedzającym wystawę przygrywały kapele: ludowa i podwórkowa. W sobotę przeprowadzono konkursy: dla dzieci – rysowanie kredą na asfalcie oraz układanie puzzli, a dla dorosłych – wiedzy o „Daewoo”. Zwycięzca konkursu dla dorosłych otrzymał piękny zegar ścienny, a pozostali uczestnicy wszystkich konkursów – gadżety ze znaczkiem firmowym „Daewoo” (wiatraczki dla dzieci, baloniki, długopisy). Fragmenty sobotnich imprez rejestrowała na taśmie ekipa rzeczowskiej TV.

Niedziela była dniem bardziej „technicznym”. Odwiedzający mogli szczegółowo zapoznać się ze wszystkimi (nie tylko najnowszymi) modelami aut produkowanych przez „Daewoo-FSO”. Każda pełnoletnia osoba (z wyłączeniem pracowników firmy) mogła także wziąć udział w konkursie „Wielkie Otwarcie”, którego celem jest wyłonienie najlep-

szego hasła reklamowego dla jednego z trzech najnowszych modeli „Daewoo”. Przedstawiciel „TS” zaobserwował liczny udział w tym konkursie – urny na kupony „pękały w szwach”. Nic w tym dziwnego, skoro główną nagrodą do wygrania jest pięknie błyszczący „Lanos”!

Konkurs będzie rozstrzygnięty do 15 listopada (kupony z całej Polski muszą spłynąć do Warszawy), a nagrody wręczone w ciągu 21 dni od tej daty.

Dla wielu sobotnich i niedzielnych gości salonu najsilniejszym „magnesem” było oficjalne ogłoszenie cen Lanosa, Nubiry i Leganzy. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami firmy ceny te można uznać za konkurencyjne. Oto one: „Lanos” od 31900.- do 35900.- zł, „Nubira” od 38900.- do 49900.- zł, „Nubira kombi” od 47500.- do 52500.- zł, „Leganza” od 65900.- do 73900.- zł.

Dość szerokie przedziały cen wynikają z różnic w wyposażeniu seryjnym oraz ze zróżnicowania pojemności i mocy silników. Wyposażenie dodatkowe wymaga dopłaty, np. ABS – od 1800.- do 2300.- zł („Leganza” ma ABS w wyposażeniu seryjnym), klimatyzacja – od 2000.- do 2400.- zł.

(RA)

Nowy Wiek (New Age), czyli religia i porządek nowego świata

Nowy Wiek, New Age – termin wywołujący wiele komentarzy w gazetach, magazynach, programach telewizyjnych i na konferencjach – ale tylko na Zachodzie. U nas – jakby przemilczamy, pomijamy. Czy słusznie? I to w momencie, gdy słabe strony obecnego (starego) wieku stają się coraz bardziej oczywiste. Przemilczamy, nie znaczy: poznamy. Wręcz przeciwnie! Uzdrawienie dla naszego chorego świata – czyż to nie jest to, za czym każdy z nas prawdziwie tęskni? Uzdrawienie a aktywizacja typu: „Jestem współtwórcą z Bogiem, i to są nowe Niebiosy, które nadeszły, ponie-

waż Dobra Wola Boga jest przekazywana na Ziemię przeze mnie (...). Ja jestem Chrystusem Bożym (...). Ja jestem światłością świata” – oto, obok innych, fałszywe przesłania Ruchu Nowego Wieku, starającego się uformować „Porządek Nowego Świata”.

Spektrum Nowego Wieku jest bardzo szerokie. Obejmuje różne pola swego działania, posługując się przy tym prawie wszystkim i prawie we wszystkim. Muzyka, film, teatr, filozofia itd., ale przede wszystkim pieniądze. Jeśli są (a są), nic nie stoi na przeszkodzie... I oto przed mieszkańcami Sanoka po-

jawia się szansa poznania wszystkiego, co wiąże się z NW: samego charakteru ruchu, jego historycznych aspektów, filozofii, procesu wychodzenia z ukrycia, wreszcie celów i planów (bo takie są) i związanych z nim „sil”. A wszystko to dzięki otwarciu i dialogowi Ewangelickiej Wspólnoty Zielonościątkowej w Sanoku, która na czele z pastorem Tadeuszem Krzokiem widzi ogromne zagrożenia płynące z faktu dni ostatecznych.

„Pragnę serdecznie zaprosić mieszkańców miasta na wykłady o New Age. Nie mają one w żadnym razie indoktrynować, ale przestrzegać przed zagrożeniami, które tak bardzo nasilają się u końca XX wieku” – mówi Tadeusz Krzok.

Cykl spotkań poświęconych Nowemu Wiekowi, jego ekspansji i wypaczeniu obrazu świata przez jego pseudo-ideologię odbędzie się 22, 23, 24 X br. o godz. 18.00, przy ul. Zamkowej 11, w salach Ewangelickiej Wspólnoty Zielonościątkowej. Wykładowcą będzie mgr inż. Jan Guńka z Cieszyna, parający się naukami Wschodu w relacji do Pisma Świętego.

PP

Z głębi serca płynące choć spóźnione...

Serdeczne życzenia z okazji Dnia Nauczyciela. Dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności, sukcesów w pracy i spełnienia najskrytszych marzeń dla Pani Małgorzaty Sienkiewicz-Woskiewicz od klasy 7 „e” z SP Nr 3 w Sanoku.

Wybitnemu Saperaczowi Dr Andrzejowi Olejce świeżych śladów, interesujących znalezisk i uczniów-pasjonatów życzą

Poszukiwacze

PRZETARGI • OGŁOSZENIA • REKLAMY

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny na dzierżawę lokali użytkowych znajdujących się w zasobach Urzędu Miasta Sanoka przeznaczonych na prowadzenie działalności dowolnej. Przetarg odbędzie się 29 października 1997 r. w siedzibie Urzędu Miasta – pok. 64 – Sala Herbowa.

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu lokalu liczonego wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej. Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka pok. nr 30 II p. najpóźniej do dnia 28 października 1997 r. do godz. 12-tej.

Przedmiotem przetargu są:

1. lokal użytkowy w Nowej Hali przy ul. Reymonta 6 (dawny OTL) o powierzchni użytkowej 972,27 m².

Cena wywoławcza za 1 m² lokalu wynosi 3,00 zł/m².

Wadium za lokal wynosi 2.916,81 zł

Branża dowolna.

2. lokal użytkowy w Hali Starej przy ul. Reymonta 6 (dawny OTL) o powierzchni użytkowej 402,70 m²

Cena wywoławcza za 1/m² lokalu wynosi 3,00 zł/m².

Wadium za lokal wynosi 1.208,00 zł

Branża dowolna.

3. lokal użytkowy w Hali Starej przy ul. Reymonta 6 (dawny OTL) o powierzchni użytkowej 63,19 m²

Cena wywoławcza za 1/m² lokalu wynosi 3,00 zł/m².

Wadium za lokal wynosi 190,00 zł

Branża dowolna.

Uwaga! ceny wywoławcze i wadia podano bez podatku VAT 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o., (tel. 463-02-92) w dniach 27, 28 października 1997 r. w godz. od 8.00 do 12.00 udzieli informacji o lokalach łącznie z udostępnieniem ich do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Referat d/s Mieszkaniowych przy ul. Franciszkańskiej 5 tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

– którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy

– z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie 3 lat poprzedzających datę przetargu.

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny

na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się w zasobach Urzędu Miasta Sanoka i przeznaczonego na prowadzenie działalności usługowej.

Przetarg odbędzie się 31 października o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 Sala Herbowa

Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu danego lokalu naliczonego wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.

Wadium należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Sanoka pok. nr 30, II p. najpóźniej do dnia 30 października 1997 r. do godz. 12-tej.

Przedmiotem przetargu jest lokal:

1. ul. Piastowska 47 – pow. użyt. 28,89 m² (pom. po samorządzie) branża ograniczona: usługi, z wyjątkiem usług uciążliwych.

Cena wywoławcza: 2 zł/m². Wadium: 58,00 zł.

Uwaga!!! ceny wywoławcze i wadia podano bez podatku VAT 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o., ul. Konarskiego 22 (tel. 463-02-92) w dniu 30 października w godz. od 8-mej do 12-tej udzieli informacji o lokalu łącznie z udostępnieniem go do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Referat d/s Mieszkaniowych mieszczący się przy ul. Franciszkańskiej 5 tel. 463-78-80.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych lokali objętych ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

– którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,

– z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie 3 lat poprzedzających datę przetargu.

POPATRZ NA NASZE CENY!

Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 8.00 do 16.00.

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

1. Ogłoszenia drobne

• cena jednego ogłoszenia (do 10 słów).....3,00 zł
• druk wyłuszczonej + 50%

1a. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy

• osoba prywatna (bezrobotna).....bezpłatnie
• firma, instytucjabezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika
• dodatkowa praca (emeryt, rencista)płatne wg cennika

2. Reklamy

• 1 cm²1.60 zł (z VAT)
• minimalny moduł - 15 cm kw.20 zł (cena promocyjna, bez ulg)
• reklama na stronie pierwszej+ 100% (wliczona cena koloru)
• reklama na ostatniej stronie+ 50% (wliczona cena koloru)
• wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe).....+ 10%

3. Podziękowania, nekrologi

• podziękowania, nekrologi: 30 cm² lub 60 cm².....
.....80% wartości ogłoszenia reklamowego

4. Tekst reklamowy

• promocyjny.....50% wartości ogłoszenia reklamowego

Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!

IM. ADAMA DIDURA. SANOK 1997

...
– Panie Dyrektorze na wstępie chciałem zapytać skąd się wzięła nazwa teatru „Roma”

– Nazwa teatru „Roma” pochodzi nie od Cyganów jak niektórzy myślą, tylko od Rzymu dlatego, że teatr ten mieści się w budynku, który przed wojną należał do Episkopatu i jest jego własnością w dalszym ciągu. Był tam Dom Katolicki imienia Piusa XII. Po wojnie okazało się, że w samym sercu zburzonej Warszawy pozostał nietknięty, nie naruszony przez bomby budynek „Romy” i postanowiono zrobić tam miejsce dla instytucji kulturalnych. Na początku była tam Filharmonia Warszawska. Kiedy ta przeniosła się do swojej odbudowanej siedziby wtedy w „Romie” mieściła się Opera Warszawska i to przez całe dziesięciolecie. Gdy opera przeniosła się do Teatru Wielkiego, odbudowanego właśnie w tym czasie, w „Romie” zagrościła przeniesiona z ulicy Puławskiej Operetka Warszawska. Tak więc trzy rodzaje sztuki mieściły się w tym jednym budynku. No a teraz kiedy mnie zaproponowano dyrekcję tego teatru zmieniłem nazwę na „Roma” jako, że w Warszawie wszyscy o tym budynku, mówią „Roma”. Zawsze, „Idziemy do „Romy”, byliśmy w „Romie”, mijamy budynek „Romy”. Zawsze jest to „Roma”.

Stworzyłem również nową formułę teatru, który łączy w sobie trzy dziedziny sztuki operę, balet klasyczny i operetkę klasyczną, tę najszlachetniejszą, tę która jest wartościowa i która dotrwała do naszych czasów i może zainteresować współczesnego widza. Stąd tak duża jest popularność tego teatru. **Bardzo się cieszę, że to wszystko jest w budynku „Romy”,** który jest drugą sceną Warszawy – co do wielkości – po Teatrze Wielkim – 1000 miejsc widownia, ogromna scena, potężny gmach teatralny, taki z prawdziwego zdarzenia europejski teatr.

– Czy tego typu koncerty jak „Wielka sława to żart” są przygotowywane na specjalne okazje, czy też są w repertuarze teatru oprócz spektakli baletowych, operowych, czy operetkowych?

Przyjeżdżam spotkać się z ludźmi

Rozmowa z **Bogusławem Kaczyńskim**,
Dyrektorem Naczelnym i Artystycznym Teatru „Roma” w Warszawie

– One idą w repertuarze. „Wielka sława to żart” jest w repertuarze naszego teatru tylko, że w wersji scenicznej. Tutaj przedstawiłem wersję koncertową – nie wprowadziłem baletu, niezliczonych ilości kostiumów, dziania się akcji scenicznej. Jest to po prostu wielkie widowisko, na które mogą pójść zapewnić po prostu nie sposób zdobyć bilet. Być może na styczeń, czy na luty można byłoby się zapisać. Tłumy publiczności wypełniają salę podczas tych przedstawień – i tak jak dzisiaj tutaj – wszystko jest bisowane. To się cieszy takim ogromnym powodzeniem.

– Często widzimy Pana w telewizji prowadzącego spektakle operowe. Czy również często występuje Pan na scenie prowadząc podobne spektakle i czy woli Pan występować na żywo czy przed kamerą?

– Ja od pół wieku już występuję publicznie na estradzie – jako pianista najpierw, potem w innej roli i to jest normalna rzecz. Ja występuję bez przerwy i jeśli mam tylko czas w kraju i za granicą stale występuję. Telewizja to jest troszkę coś innego niż estrada. Kiedy występuje się na scenie ma się pewien komfort bo się widzi publiczność, do kogoś się mówi, odbiera się reakcje kogoś siedzącego naprzeciw. Kiedy siedzi się przed kamerą to patrzy się w obiektyw, w ten kawałek szkła i wymaga to ogromnej fantazji, wprawy i doświadczenia, żeby odpowiednio zachowywać się przed kamerą. To jest specjalny rodzaj sztuki – występy w telewizji. Ale to jest mój zawód, to jest moje życie.

– Śledzę Pana programy telewizyjne. Jest dla mnie niepokojące, że brak w nich muzyki polskich mistrzów. Czyżby była ona tak mało popularna? Z pewnością wielu, tak jak ja, odczuwa potrzebę poznania tej muzyki.

– Ja też odczuwam taką potrzebę. Niestety te dzieła nie są w ogóle nagrane. Nie tylko nie ma ich w wersji telewizyjnej, filmowej, która jest bardzo kosztowna, ale nie są nawet nagrane na płyty, na taśmy, nie można tego kupić. Z wyjątkiem „Halki” i „Straszego dworu”, których ostatnie nagranie odbyło się przed laty, to nie istnieje po prostu. Właściwie żadne polskie dzieła nie są nagrane i dopóki to nie ulegnie zmianie, telewizja po prostu nie będzie mogła ich prezentować. Nie ma bowiem możliwości kupienia takich rzeczy. My

puje i prezentujemy te rzeczy. To co uważam za potrzebne polskiemu telewidzowi, co powinien polski telewidz zobaczyć. Natomiast nie ma żadnej polskiej oferty. I dopóki się to nie zmieni to telewizja nie będzie w stanie tego pokazywać, bo nie ma niczego co można byloby pokazać. Jest to nieprawidłowe i uważam, że to wielki mankament i wielka szkoda, bo polskie dzieła powinny być pokazywane i utrwalane.

– Jeszcze na koniec jedno pytanie. Zna Pan publiczność np. La Scali, Covent Garden, Metropolitan, innych

*Czytelniczko
„Tygodnik Sanocki”
z najlepszymi i ciekawymi
zaproszonymi do
Teatru „Roma” w Warszawie
najserdeczniej
Sanok, 14.10.1997*

kupujemy wszystko w Cannes podczas targów MIDEM, gdzie wyjeżdżam co roku w styczniu i przeglądam to, co telewizja świata przygotowała. Jest to oferta na „iks” dni w Cannes, od świtu do nocy spędzanych na przeglądach, na spotkaniach organizowanych z twórcami, na bardzo uroczystych premierach połączonych z bankietami, rautami towarzyskimi. To jest bardzo elegancko wszystko zorganizowane. Ja wracając z Cannes przywożę ofertę dla Telewizji Polskiej i przedstawiam prezesowi telewizji, co moim zdaniem należałoby kupić. Ustawiam kolejność, telewizja ku-

wielkich scen. Co może Pan powiedzieć o publiczności tamtych wielkich miast i o naszej sanockiej?

– Tutaj w Sanoku jest wspaniała publiczność. Publiczność gorąca, publiczność żywiołowa, publiczność, która oczekuje kontaktu z artystą, która okazuje swój zachwyt. Ja wyjeżdżam stąd z Sanoka naprawdę z wielkim poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Uważam, że obowiązkiem artysty jest docieranie do każdej publiczności. Nie można jej dzielić na tę mieszkającą w wielkich miastach i na tę mieszkającą w mniejszych miastach. Ja w wielkich

miastach nieraz spotykam publiczność, która jest antypatyczna, bywa tak. A w małych miastach spotykam cudowną, wspaniałą publiczność. I bardzo chętnie przyjeżdżam na takie festiwale, przyjeżdżam do takich miast, żeby spotkać się z ludźmi. Moi artyści również, bo wiemy, że jesteśmy tym ludziom potrzebni, że oni okazują zainteresowanie i przesyłają nam odwrotnie w stronę sceny jakieś swoje wielkie uczucia, swoją wdzięczność wielką za to, że przyjechaliśmy, że prezentujemy to na co czekano, co się podoba, co wywołuje zachwyt. To jest bardzo miłe i chętnie odwiedzam takie właśnie festiwale.

Byliśmy ostatnio na Festiwalu Jana Kiepury w Krynicy, we wrześniu. Cały teatr, ale to już z dekoracją, bo tam są inne warunki – ogromna sala, która mieści 1200 miejsc siedzących i 300 stojących. I jest jeszcze półtora tysiąca ludzi na deptaku przy sztach pijalni, bo przez szyby widać scenę i słychać dźwięk dobiegający z sali. Mimo, że jest zimno wieczorem, że jest noc ludzie stoją, słuchają i też na tym deptaku biją brawa. To jest zupełnie co innego. Tutaj niestety nie ma tak wielkiej sali do prezentacji. Gdybyśmy przywieźli na przykład dekoracje do „Ptasznika z Tyrolu” to są one tak duże jak niektóre domy w Sanoku. Wybieramy dlatego wersję koncertową w kostiumach z udziałem wszystkich gwiazd, gdzie mój komentarz jest opisem dekoracji. Wypróbowałem już na różnych festiwalach, nawet w filharmoniach w Polsce, które nie mają sal do dekoracji i zdaje to egzamin. Publiczność ma wspaniałą wyobraźnię – potrafi sobie wyobrazić góry Tyrolu czy dolinę Renu i pałac księżnej stojący w oddali – publiczność absolutnie włączy się w bieg akcji. Tutaj jest ciasno, ale artyści potrafią znaleźć się w różnych sytuacjach scenicznych. Mamy to też wypracowane i to zdało egzamin świetnie.

– Dziękuję za rozmowę.

Krystyna Dźiń

Rozmowę przeprowadzono we wtorek pomiędzy dwoma spektaklami prowadzonymi przez wybitnego prezentera.

Wytańczyć miłość

Rozmowa z **Ewą Wycichowską** – tancerką, choreografem i dyrektorem Polskiego Teatru Tańca w Poznaniu.

– Po raz drugi gości Pani ze swoim zespołem w Sanoku. Ubiegłoroczna *Carmen* na długo zapadła w pamięci uczestników Festiwalu. Tym razem również opowiadacie o miłości...

– Tak, gdyż miłość to najważniejsze uczucie. Tylko ona może człowieka zbawić i wytłumaczyć sens istnienia. Nic tak dobrze nie wyraża jej ulotności jak taniec. Obydwa balety inaczej opowiadają o miłości, przekazują inne treści, ale główny wątek jest podobny.

– *Niebezpieczne związki* mają swój pierwowzór literacki – jest nią powieść Choderlos de Laclos pod tym samym tytułem. Często szuka Pani inspiracji w literaturze?

– Tak, choć w tym wypadku była nią nie tyle książka, ile oparty na niej film. Sięgam też do muzyki i plastyki, ale skojarzenia z literaturą uważam za najważniejsze. Nigdy jednak obraz, który tworzymy, nie jest dokładnym przekładem dzieła literackiego – to tylko luźne skojarzenia, które można dowolnie interpretować.

– Jak różnorodne niesie to możliwości świadczyć wypowiedzi dwóch licealistek, które w przerwie poprosiłam o przekazanie swych wrażeń. Żadna z nich nie znała wcześniej fabuły



Wystawie towarzyszą tłumy zwiedzających

Niebezpiecznych związków. Jedna z nich odnalazła w balecie historii *Baladyny*, druga – opowieść o nieszczęśliwej miłości porzuconej kobiety.

– Każdy sposób odczuwania jest dobry. Cieszę się, że młodzież chce przychodzić na takie spektakle i chce je interpretować po swojemu. Nieważne jest to co poeta miał na myśli, jak przez całe lata próbowano wbijać nam do głowy.

Ważne jest, co my czujemy i jak widzimy. To szalenie wzbogaca.

– W Pani *Niebezpiecznych związkach* widoczne jest pewne przesłanie moralne.

– Pozwoliłam sobie zrobić z tego moralitet. Dodałam subiektywny nawias. To pierrotty – może anioły? – które stawiają pytania – czy markiza, która usnuła misterną intrygę, będzie zbawiona? W końcowej scenie spektaklu pojawia się dostojna madame z różą. Niszcząc piękny kwiat skazuje jednocześnie markizę na samotność. To moje widzenie tej historii. Każdy widz może mieć swoje własne. może czerpać z tego garściami, do woli. Trzeba tylko chcieć – jak te dwie młode licealistki.

– Oglądając spektakl miałam wrażenie, że tancerze nie mieszczą się na scenie sanockiego SDK-u, mają za mało przestrzeni...

– Na co dzień tańczymy na znacznie większej scenie, nie obce są nam jednak i mniejsze, podobne do sanockiej. Spotykamy je podczas licznych tras koncertowych. Zespół jest do tego przygotowany, musi umieć się ścieścić. Wymaga to profesjonalizmu od tancerzy. Ze względu na warunki techniczne nie mogliśmy w Sanoku użyć też całej

go światła, było również nieco kłopotów z dźwiękiem.

– Jest Pani tancerką, choreografem i bussineswoman. W której z tych ról czuje się Pani najlepiej?

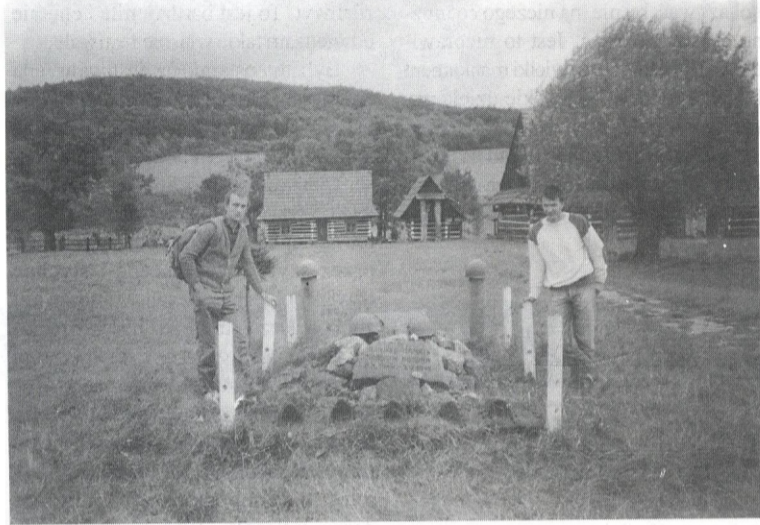
– Dyrektorowanie jest dla mnie zdecydowanie najtrudniejsze, a związane z tym zbieranie pieniędzy – wręcz upokarzające. Ale cóż, w dzisiejszym kryzysie taka jest moja misja i jakoś się w niej spełniam.

Rozmawiała: **Joanna Kozimor**

Spotkanie z **Ewą Wycichowską** było dla mnie ogromną przyjemnością – okazała się uroczą, pełną kobiecego ciepła rozmówczynią. Największą niespodzianką sprawiła mi jednak towarzysząca jej – **Jadwiga Ignaczak**, która pełni w teatrze funkcję zastępcy dyrektora ds. impresaryjnych. Kiedy udowodniła mi – ku memu niebotycznemu zdziwieniu – iż razem bawiliśmy się na jednym z łódzkich podwórek, i kiedy okazało się, że pani Ewa mieszkała zaledwie dwie przecznice dalej, stwierdziłyśmy zgodnie, że Festiwal **Didurowski** nabrał dla nas dodatkowego waloru – pozwolił nam choć na chwilę powrócić w czarowny świat dzieciństwa...

NA TROPACH II-A

Gdy w sierpniu ruszała w Radio Bieszczady audycja „Poszukiwacze zaginionej” nie przypuszczałem nawet, że założenie klubu tzw. „kopidolów” jest realne. Jeszcze w sierpniu wyruszyliśmy w Bieszczady i... odnaleźliśmy miejsce upadku radzieckiego samolotu szturmowego Il-2 z okresu walk toczonych w 1944 r. o przełęcz Roztoki. Stopniowo po kolejnych audycjach pojawiły się troje, ślady przeszłości tkwiące w ludzkiej pamięci. Jeszcze wiosną, będąc z kpt. Jakubem Domelem w Nowym Łupkowie



Zydranowa – autor i Piotr Ilczyszyn w Skansenie.

z wizytą u p. kpt. Kukli z dawnych WOP, wpadłem na ciekawy trop – gdzieś w Beskidzie Niskim obok Ożennej leży rozbita radziecki samolot. Szybko wykonałem telefon do wskazanego informatora, którym był leśniczy Leszek Krzyżak z Grabu k./ Ożennej i pomimo fatalnej słyszalności potwierdziło się. Rzeczywiście gdzieś k./ Grabu na granicy są resztki wraku rosyjskiego samolotu z wojny. Między wakacje i powróciłem do tematu „wierząc dziurę w brzuchu” szefostwu Radia. Uzyskałem aprobatę pomysłu wyprawy poszukiwawczej pod hasłem „Dolina Śmierci po 53 latach”. Wielka Trójka, czyli prezesi Tomasz Sarama i Jakub Osika oraz szef programowy Marek Sroki – okazała przychylną i ustaliliśmy termin. Ruszyliśmy w sobotę – 27 IX. Zdecydowałem się wziąć ze sobą dwóch żądnych przygód młodzieńców – Piotra Ilczyszyna z ILO w Sanoku i Marcina Michańczyka z LE z Brzozowa.

Ranek 27 IX był mglisty i mokry. Wydawało się, że cała wyprawa będzie pod znakiem parasola, ale gdy radiowy Citroën-Berlingo ruszył w drogę wyjrzało, najwidoczniej przychylnie nam słońce. Pierwotnie zamierzaliśmy obejrzeć teren bitwy dukielskiej z 1944 r. i dlatego naszym pierwszym celem było tzw. „krwawe wzgórze”, inaczej zwane „Franków”, leżące kilka kilometrów od Dukli. Po

małej przygodzie z samochodem – zakopaliśmy się w błocie – znaleźliśmy się na jego szczycie. Naszym oczom ukazał się wspaniały górski krajobraz, u naszych stóp leżała „Dolina Śmierci”. Gdy stanęliśmy obok obelisku, nasuwała się refleksja – jak to wyglądało w 1944 r., gdy żołnierze I Korpusu Czechosłowackiego przebijali się w stronę własnego kraju. Dalsza trasa wiodła przez Iwle, czyli serce „Doliny Śmierci”. Dziś już nie leżą w lasach wraki „Tygrysów”, „Panter” i T-34, chociaż nadal gołym okiem rysują się wyraźne li-

jedynie zdziczałe sady i napis na mapie. Tutaj poznaliśmy tajemniczą historię, która rozegrała się w 1944 r. Pierwszy Korpus Kawalerii Gwardii został tu zatrzymany na ostatniej pozycji niemieckiej obrony i w ogniu dział ppanc. stracił cztery czołgi. Gdy front przeszedł na Słowację, wraki pozostały. Po latach miejscowa ludność rozebrała dwa na części, a inne dwa wciągnęło bagno. Chodziliśmy po bagnistym terenie wiedząc, że gdzieś pod nami znajdują się dwa rosyjskie pancernce. Okolica tam jest zupełnie dzika, a z boczne wzgórze Tysowa jest tak pocięte okopami, że by odnaleźć coś z okresu dwóch ostatnich wojen, nie trzeba używać wykrywacza metali. Po krótkiej chwili ruszyliśmy w stronę szczytu Tysowe, gdzie przy niebieskim szlaku turystycznym w 1981 r. nasz przewodnik znalazł wrak samolotu. Dowiedzieliśmy się, że jeszcze ubiegłej jesieni wrak był w dobrym stanie – tj. miał przód kadłuba, kabiny, resztę skrzydeł, ale niestety w ziemi przy pracach związanych ze zwózką drewna gąsienicowy ciągnik przejechał po nim miażdżąc całkowicie. Sensacja prawie przeszła nam koło nosa, ale ruszyliśmy na Tysowe po resztki wraku. Wokół okopy, leje, pełno łusek wśród liści – wiele wskazywało na to, że w 1914 i 1944 r. było tu istne piekło. Kluczyliśmy nieco w korycie potoku Ryjaka w klasycznym uroczysku i po chwili... jest. Na brzegu potoku widać wyraźnie metalowe detale



Miejsce pamięci w Zydranowej.

nie okopów, a ziemia zawiera pełno „zełastwa” z okresu walk o Duklę – ostatni rzut oka na otaczające nas góry – wsiedliśmy do „służbowego” Citroëna i pomknęliśmy dalej. Stopniowo kończyła się cywilizacja, wjechaliśmy w głąb Magurskiego Parku Narodowego, gdzie tylko z rzadka widzieliśmy jakieś wioski a cały teren zdawał się nieknięty od wieków przez człowieka. Jesienna pora ukazała piękno w całej swojej krasie. Odcienie brązu i złota pozawieszane na drzewach, jak gdyby jakiś wielki malarz przeciągnął po stokach gór swoim pędzlem. Zapomniane cmentarze i samotne cerkwie oraz przyświecający nam cel wywołały swoistą atmosferę w naszym małym autku. Gdy przez Krempaną dotarliśmy do Grabu, znaleźliśmy się w samym sercu Magurskiego Parku Narodowego i tylko żołnierzy ze Straży Granicznej zaciekawili nasz niespodziewany przyjazd. Bo co u licha, tu na „kresach Rzeczypospolitej” robi samochód radiowy?! Nasz przewodnik – Leszek Krzyżak – już na nas czekał, a pismo firmowe do dyrekcji Parku zrobiło swoje – mogliśmy ruszyć w teren. Przesiedliśmy się do terenowej łady „Nivy” i ruszyliśmy bezdrożami Magury, czując się po krótkim czasie jak na prawdziwym „CAMEL TROPHY”. Straszne koleiny, błoto i fontanny wody. Zatrzymaliśmy się obok dawnej wsi Ciechania, po której dziś zostały

rozrzucone wkolo, do tego niezłe widoczna konstrukcja metalowego płata i pełno blach ze świetnie zachowaną kolorystyką – błękit i ciemna zieleń. Po chwili Marcin znajduje nieco wyżej nowe miejsce – przewody paliwowe, łuski kal. 12,7 mm, resztki zawiasów z lotek czy sterów oraz sporej wielkości blachy pancerza. Znaleźliśmy się powiększa, mamy coraz więcej detali, które wskazują, że mamy do czynienia z wrakiem Il-2, który na pewno



Il-10 na pomniku na przełęczy dukielskiej – „starszy brat” Il-a-2.

się palił (przed lądowaniem lub po eksplozji na ziemi) i leciał z kierunku Tyla-wa-Dukla-Barwinek. Zabieramy detale z konstrukcji i wracamy z powrotem do „Nivy”. Być może, gdzieś w pobliżu znajdują się prochy załogi Il-a? Być może potok Ryjaka kryje jeszcze w sobie niejedną tajemnicę? Sporo jest takich znaków zapytania. Gdy wróciliśmy do Grabu powoli zacząłem odtwarzać teoretyczny przebieg historii.

IV Front Ukraiński ruszył na Węgry i Słowację przez przełęcz nad Berehami i Łupkowską, i wspierany był przez 8 Armię Lotniczą mającą w składzie dwie dywizje szturmowych Il-2 – z tej do armii pochodził Il-2 leżący na bieszczadzkiem Szczawniku. Natomiast I Front Ukraiński ruszył na Słowację przez Przełęcz Dukielską, a jego wsparcie stanowiła 2 Armia

moskiewskie. Na pewno umożliwiłyby identyfikację – marzenie!!! Jednak w pracy A. Greczki, „Przez Karpaty”, na str. 169 znajduje zapis:

„23 września o godz. 11.00 rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie. Po upływie 25 min. do akcji włączyło się lotnictwo bombowe. Oslaniane przez myśliwce, bombowce atakowały przedni skraj obrony nieprzyjaciela w rejonie Trzciany i Tylawy. O godz. 11.35 ruszyło lotnictwo szturmowe...”

Atak Il-ów odbywał się w linii prostej od ok. 20 km od miejsca, gdzie znaleźliśmy wrak. Być może, że „nasz” Il-2 pochodził z tego ataku, ale czy na pewno...? Ilość lotów bojowych w tym czasie była imponująca, np. piloci 8 Armii Lotniczej we wrześniu i październiku 1944 r. wykonali 6719 lotów, przeciętnie od 100 do 600 lotów dziennie. A w czasie walk pod Sanokiem planowano wykonać ich 700 dziennie – wykonano zaledwie 80. Aktywność 2 Armii Lotniczej musiała być podobna.

Z naszej wyprawy wracaliśmy przez Ożenną, gdzie na szczycie wzgórze obejrzeliliśmy pięknie odrestaurowany cmentarz żołnierzy c.k. Austro-Węgier z I wojny światowej. W drodze powrotnej wstąpiliśmy do Zydranowej, gdzie p. Teodor Gocz pokazał nam piękny lemkowski skansen oraz równie piękną izbę muzealną poświęconą bitwie dukielskiej. Tutaj też się dowiedziałem, że w okolicy spadły dwa samoloty: niemiecki i rosyjski. Oto cel naszej następnej wyprawy, ale o tym innym razem.

Tymczasem Klub się rozwija – z „Poszukiwaczami...” spotykamy się w każdą niedzielę o godzinie 15.00.

Andrzej Olejko

Fotki pstrykali:

Autor i Marcin Michańczyk

PS: Tego samego dnia na terenie Kaszub Mariusz Konarski i Jarosław Wróbel znaleźli wrak innego Il-2 i pochowali członków jego załogi. Ile podobnych tajemnic kryją jeszcze pola walk ostatniej wojny rozsiane po naszym kraju?

Bez fanfar i szumnych zapowiedzi z dniem 1 września rozpoczęły się wielkie przemiany w polskiej oświacie czyli wdrażanie, wprowadzonych Zarządzeniem Nr 8 Ministra Edukacji z dn. 15 maja 1997 r., „Podstaw programowych obowiązkowych przedmiotów ogólnokształcących”. Dokument ten określa zadania szkoły, stanowi podstawę opracowania szczegółowych programów, standardów edukacyjnych i kompetencji ucznia. Wszystkie szkoły będzie obowiązywał od 1.09.1999 r., na razie obecny jest w szkołach, które podjęły się tzw. innowacji wdrożeniowej.

Edukacja została podzielona na 22 dziedzin i 5 etapów (Etap I – Edukacja wczesnoszkolna, obejmująca obecne kl. I-III, Etap II – Edukacja propedeutyczna – zintegrowana, obecne kl. IV-VI, Etap III – Edukacja przedmiotowo-podstawowa, obecne kl. VII-VIII, Etap IV – Edukacja przedmiotowa – zaawansowana, obecne kl. I i II szkoły średniej, Etap V – Eduka-

Co nowego w oświacie?

cja przedmiotowa – rozszerzona, obecne kl. III i IV szkoły średniej).

Wielką nowością będzie pojawienie się klasycznego podziału na przedmioty dopiero od etapu III.

Na etapie I zajęcia edukacyjne prowadzone będą w wymiarze 20 godz. tygodniowo, bez podziału na przedmioty i jednostki lekcyjne, nauczyciel prowadzić będzie zajęcia wg swego planu, dostosowując czas zajęć i przerw do aktywności uczniów.

Etap II to również zblokowanie treści kilku dziedzin edukacji np. w bloku zajęć „Przyroda i człowiek” realizowane będą treści z następujących dziedzin: edukacja biologiczna, geograficzna, ekologiczna, zdrowotna, chemiczna, fizyczna, astronomiczna i obronna.

Duże zmiany będą też w systemie oceniania uczniów – każda szkoła będzie musiała opracować swój własny, wewnątrzszkolny system oceniania (oczywiście w oparciu o ogólne wymagania edukacyjne), i wprowadzona zostanie ocena opisowa (w edukacji elementarnej zastąpi stopień, w pozostałych etapach forma opisowa oceny będzie uzupełniać oceny wyrażone w stopniach). Uczeń uzyska również prawo do poprawy wyników osiągniętych w danym roku na podstawie egzaminu poprawkowego, zdanego w przedostatnim tygodniu wakacji, zachowa też prawo do egzaminu sprawdzającego i klasyfikacyjnego oraz do promocji warunkowej.

W kilku zespołach problemowych, których pracę koordynuje Departament

Analiz i Prognoz Edukacyjnych w MEN, trwają bardzo zaawansowane prace nad przygotowaniem „Standardów osiągnięć uczniów” czyli przełożeniem celów kształcenia na precyzyjnie określone umiejętności uczniów. „Standardy osiągnięć” staną się podstawą do budowania konkretnych programów nauczania oraz do formułowania wymagań przez szkoły i komisje egzaminacyjne.

Z pewnością jest wiele jeszcze niejasności w rysującym się kształcie przyszłości naszej oświaty, najbliższe miesiące przyniosą nowe zarządzenia regulujące kolejne jej sfery.

Reforma napotka wiele barier, jak zbyt liczne oddziały, wąskie specjalizacje nauczycieli i wieloletnie nawyki, ale jest bardzo wiele zjawisk pozytywnych, bu-

dzących nadzieje na powstanie nowoczesnego systemu edukacyjnego. W wielu szkołach nauczyciele, w ramach innowacji pedagogicznych, już realizowali nauczanie blokowe, sporządzali oceny opisowe, pracowali w zespołach przedmiotowych. Coraz liczniejsi są pegagodzy o dwóch, nawet trzech specjalnościach. Również zainteresowanie różnymi formami doskonalenia zawodowego, najczęściej odpłatnego i organizowanego w soboty i niedziele, jest w środowisku nauczycielskim ogromne.

Ktoś powie, że ciągle się oświata reformuje i nigdy nie jest dobrze. Już słyszałem głosy – kolejna reforma a i tak nic się nie zmieni. Wierzę, że się zmieni, a oświata powinna ciągle być modyfikowana. Powinna wraz z nauką, o te przysłowiowe pół kroku, wyprzedzać inne dziedziny życia społecznego i gospodarczego.

Dopiero wtedy będziemy mieć odpowiednie kadry i szanse na rozwój.

Krystyna Chowaniec

OGŁOSZENIA DROBNE

„GEO-TOM”
Biuro Pośrednictwa Nieruchomości
Sanok, ul. Sikorskiego 7, tel. 463-61-86
Oferty sprzedaży:
1. Dom murowany - Sanok, ul. Traugutta
2. Dom (do remontu) z działką 13a - Sanok
3. Dom drewniany - Grabowica - 50 tys. zł.
ORAZ INNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Kawalerkę 23,3 m² w bloku „rotacyjnym” przy ul. Wolnej, cena ok. 20 tys. zł, tel. 463-61-86.
- M-3 48,2 m² (II p.) ul. Kochanowskiego, tel. 463-16-59 lub 463-10-35 (17.00-20.00).
- Działkę budowlaną 15 a w Olchowcach, teren uzbrojony, wiad. Sanok ul. Przemyska 64 (po 15.00).
- Mieszkanie 35 m² (IV p.) lub zamienię na większe do 50 m², wiad. ul. Armii Krajowej 13/29 (po 16.00).
- Dom drewniany z budynkiem gospodarczymi - Turze Pole, Tel. 434-20-46 (po 16.00).
- Kiosk „Ruch”, cena 1.000 PLN, Sanok ul. Sadowa 13a/6.
- Mieszkanie własnościowe 60,8 m², 3 pokoje + kuchnia przy ul. Kochanowskiego 22/6, tel. 463-61-72.
- Dom w centrum Zagórze wraz z działką 15 a nad Oslawą, cena do uzgodnienia, tel. 463-68-23 (po 20.00).
- Działkę budowlaną 10 a ul. Chrobrego 24, wiad. ul. Poprzeczna 3/44.
- Garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. 463-33-88.
- Działkę rekreacyjną 6 a przy ul. Stróżowskiej, tel. 463-45-58.
- Mieszkanie 50 m² (III p.) os. Robotnicza, 1200 zł/m², tel. 463-59-92.
- Mieszkanie 23,7 m² Sanok ul. Wolna 46/54, tel. 463-56-42.
- Mieszkanie własnościowe 34 m² (II p.), wiad. ul. Cegielniana 16/18 (po 16.00).
- Mieszkanie własnościowe 48,5 m² (III p.), tel. 463-68-67 (po 20.00).
- Lokal użytkowy 38 m² lub wydzierżawię, wiad. Teodor Łożyk ul. Mostnika 9/17 76-200 Słupsk lub tel. 463-23-83 (po 18.00).
- **Atrakcyjny lokal obok hali targowej, tel. 463-74-41 (20.00-21.00).**
- Dom, stodołę, stajnię, las z jesionami 50 a, grunt omy 2,8 ha, 4 działki budowlane w Strachocinie oraz 2 maszyny młyńskie, tel. 462-63-67.
- Mieszkanie własnościowe 49 m², tel. 463-54-73.
- Mieszkanie 65 m² z garażem w Sanoku, tel. 463-75-20.
- Pilnie - mieszkanie własnościowe 57 m² w centrum Sanoka ul. Daszyńskiego 2/16, tel. 463-33-01.
- Działkę 53 a w tym 17 a działki budowlanej, wiad. Kostarowce 53.
- Mieszkanie 40 m² pokój z kuchnią (II p.) w centrum miasta, tel. 463-24-74.

**BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI
SANOK, UL. JAGIELLOŃSKA 16, TEL. 4633161 w. 32
OFERUJE DO SPRZEDAŻY M.IN.:**

**SANOK (centrum) - dom, pow. 90 m², dz. 5,24 ara + garaż
cena: 110.000 zł**
**TREPCZA - dom, pow. 130 m² (do wykończenia), dz. 10,20 ara
cena: 155.000 zł**
**ZAŁUŻ - dom, pow. 130 m², dz. 40 arów + bud. gospodarczy
cena: 130.000 zł**
**USTRZYKI DOLNE - mieszkanie 63 m², I p., 3 pokoje + telefon
cena 60.000 zł**
- może być z garażem - cena 6.500 zł
SANOK - mieszkanie 110 m², wykończone, cena: 1.100 zł/1 m²
PODANE CENY SĄ WYWOŁAWCZE I PODLEGAJĄ NEGOCJACJI
ZGŁOŚ SWOJĄ OFERTĘ!

1. Wylewki maszynowe
2. Tynki gipsowe
maszynowe
tel. 469 13 90

- Lokal (67 m²) na działalność gospodarczą, Sanok ul. Zamkowa 3, tel. 463-11-68 (po 15.00).
- Sprzedam mieszkanie własnościowe, trzypokojowe, 60 m², trzecie piętro, tel. 463-52-61 po południu.

Posiadam do wynajęcia

- Garaż przy ul. Lipińskiego, tel. 463-15-49.
- Lokal użytkowy 60 m² - 3 pomieszczenia, ul. Mickiewicza 5/1, tel. 463-60-68.

Poszukuję do wynajęcia

- Młode małżeństwo poszukuje małego mieszkania w Sanoku, tel. grzecz. 463-16-06 (7.00-15.00).

AUTO-MOTO

Sprzedam

- Motocykl WSK, dotarty, tel. 465-21-73 (7.00-15.00)
- Poloneza 1500 (1988/89), przeb. 65 tys. km, tel. 463-04-14.
- Tanio - FSO 1500 (1982), tel. 463-72-53 (wieczorem).
- Renault trafic - dostawczy diesel po kapitalnym remoncie, tel. 463-02-78.
- Tanio - tico (1997) zielony metalik, przeb. 10 tys. km, tel. (090) 69-16-79.
- Audi V8 quattro (1989), poj. 4.0l, przeb. 150 tys. km, pełna opcja, cena 32.000 zł, tel. 462-55-11 w. 2 (po 18.00).
- Opla kadeta combi (1981), tel. (013) 463-65-59.
- Renault fuego 1,6 (1981), czerwony metalik, elektr. szyby, stan b. dobry, przeb. 120 tys. km, cena 5.000 zł, tel. 462-51-11 w. 75.
- Fiata 126p (1990), przeb. 60 tys. km, stan b. dobry, tel. 462-51-11 w. 75.
- Fiata 126 el. (1995), przeb. 21 tys. km, wiad. ul. Heweliusza 1/93.
- Oldcita-club (1991), przeb. 50 tys. km, tel. 463-27-20.
- Tanio - skodę 105L (1988), tel. 463-56-10 (po 15.00).
- Volkswagena jetę II diesel (1986), cena 14.000 - do uzgodnienia, tel. 462-29-75 (po 16.00).
- Poloneza (1982), cena 1.800 zł, tel. 463-21-40.
- FSO 1500 (1988), tel. 463-62-47.
- Passata (1997/styczeń) 1,9 TDi, niebieski metalik, lewa strona uderzona + cło, cena 20.500 DM, tel. (013) 463-06-08.
- Polo classic (1997/lipiec), przeb. 1125 km, 1,9 TDi, intercooler, zielony metalik, czterodrzwiowy, lewy błotnik uszkodzony, do jazdy + cło 14.000 DM, tel. (013) 463-06-08.
- Forda sierre CLX 2.0 DOHC (1991/92), przeb. 78 tys. km, katalizator, wsp. kierow., reg. kier., centr. zamek, felgi aluminiowe 5 szt, cena 1.000 zł, tel. 463-51-24.
- BMW 320 (1982), poj. 2.0l, 6 cylindrów, tel. 463-51-24.
- Poloneza 1,5 SLE (1990) przejściówka, kolor bordo, tel. 462-23-23.
- FSO 1500 kombi (1986) i fiata 126p (1985), tel. 463-51-88.
- Mercedesa 190E (1988), tel. 463-61-86.

- Peugeot 306 XN (1993) 1400 cm³, tel. 463-16-21 (od 7.00-15.00).
- Nysę F 522 (1992), przeb. 53 tys. km, cena do uzgodnienia, wiad. Wojtkówka 33/6 lub tel. 463-38-60 (po 18.00).
- Poloneza caro 1,4 GLi 16V (1995), silnik rover 103 KM, siedzenia „inter Groclin, centralny zamek z pilotem, autoalarm, blokada skrzyni biegów, stan b. dobry, tel. 463-44-04 (po 20.00).
- Citroëna ZX 1,4 (1993/94), biały, garażowany, kupiony w salonie, przeb. 56 tys. km, wiad. Prugara Ketlinga 18b/17.
- Skodę 120L (1989), 5-cio biegowa, tel. 463-08-42.

Posiadam do wynajęcia

- Przyczepę lawetę: oryginalną, lekką, tel. 463-02-05.

RÓŻNE

Sprzedam

- Promiennik gazowy katalityczny (ogrzewacz) wraz z butlą mało używaną, cena do uzgodnienia, tel. 463-56-06 (po 15.00).
- 15 rat w AUTOTAK na CC w tym 5 rat gratis, tel. 463-11-92 (po 17.00).
- Betoniarci 150 używane 2 szt., stół wi-bracyjny 2x1 m, szlifierki do lastryka: ścienna ramieniowa z giętkim wałkiem do schodów, tel. 463-54-32.
- Deski suche 32 jodła 15 m³, szyby 4 mm 350 m², tel. 463-54-32.
- Tanio - 38 żeberek aluminiowych c.o., tel. 463-01-82.
- Brodzik, piec c.o. z atestem, junkers oraz sadzonki bukszpanu, tel. 463-01-44 (od 7.00-9.00 i po 17.00).
- Kolumny + wzmacniacz 200W 550 zł, gitarę solową i basową 500 zł, korektor technics 400 zł, syntezator YAMAHA 700 zł, mikrofony Shure już od 100 zł, peavey piec basowy 1000 zł, tel. 463-16-20.
- Wózek inwalidzki 3 kołowy, stan b. dobry, wiad. Strachocina tel. 462-62-73.
- Bardzo ładną suknię ślubną z dodatkami, tel. 463-49-70.
- Kompletnie wyposażenie pralni chemicznej prod. niemieckiej, tel. 463-10-18.
- Kiosk „Ruch”, nadwozie stara - izoterma, stara do kapitalnego remontu, tel. 463-11-68 (po 15.00).
- Zamrażarkę i żywopłot do sadzenia, tel. 463-57-06 (po 16.00).
- Deski dębu, wiad. Pisarowce 71 Wanielista Dariusz.
- Tanio - piec centralnego ogrzewania, nowy automat wolnostojący oraz grzejniki aluminiowe 13x13 cm 11.5 mb, tel. 463-22-06.

PRACA

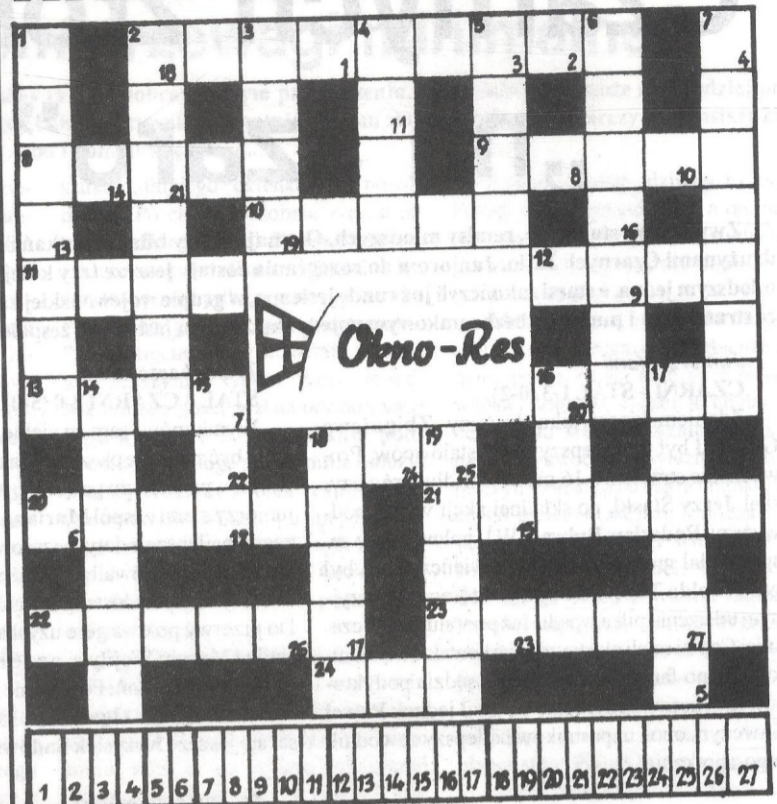
Zatrudnię

- Kucharke na 1/4 etatu do pracy w barze, tel. 463-08-88.
- Poszukuję młodej osoby do pracy w handlu, tel. 463-26-83.

Poszukuję pracy

- Pielęgniarka-terapeutka zaopiekuję się dzieckiem upośledzonym, tel. 463-28-34 (od 14.00-17.00).
- Absolwentka Liceum Ekonomicznego, studentka I-go roku w Wyższej Szkole Ekonomicznej poszukuje pracy, tel. 463-32-98.
- Tanio - korepetycje z języka angielskiego - przygotowanie do matury i egzaminów, tel. 463-68-88.
- J. angielski - korepetycje metodą tradycyjną i na komputerze, tel. 463-44-36.
- Nauczyciel - korepetycje j. angielski dzieci i młodzież, do matury, tel. 463-02-23 lub 463-37-85.
- Udzielam lekcji j. angielskiego, wiad. ul. Sadowa 30/24.

KRZYŻÓWKA NR 42



Poziomo:

- miłośniczka muzyki, 8. kłująca część róży lub tarniny, 9. uroczyste nakrycie głowy papieża, 10. lęk, bojaźń, 11. rzeka graniczna, 12. brak, usterka, 13. pierwszy mężczyzna, 16. plaż bezogonowy, 18. ssak łowny z rodziny jeleniowatych, 20. stan zubożenia, 21. zastępca proboszcza lub biskupa w Kościele chrześcijańskim, 22. pozostałość z nasion roślin oleistych, 23. uszkodzenie maszyny lub urządzenia, 24. kilka poza boiskiem.

Pionowo:

- potężne drzewo z rodziny cyprysowatych, 2. kobieta z paletą i pedzlem, 3. miejsce dostarczenia i odbioru towaru, 4. ból, cierpienie, 5. niejedna na pięciolinii, 6. wielka pustynia w Ameryce Płd., 7. stan w USA, 14. miejsce spacerów w Ciechocinku, 15. podanie o dawnych zdarzeniach, 16. dawny student, 17. stolica Niemiec, 18. piaszczyzna mielizna w rzece, 19. kula ziemska.
- Litery z pół ponumerowanych od 1 do 27 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.**

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I - nagroda o wartości 25 zł (gotówka), II - 15 zł, III - wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 40: ZOO TO DOM WARIATÓW DLA ZWIERZĄT

Nagrody wylosowali:

- I - Magdalena Piegoń, ul. Zamkowa 15/19
- II - Michał Frączek, ul. Kościuszki 43/4
- III - Piotr Mendyka, ul. Jana Pawła II 6/42

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”.



Czarnych zrobili „na szaro”

Zwycięstwa starszych, remisy młodszych. Oto najkrótszy bilans spotkań naszej młodzieży z drużynami Czarnych Jasło. Juniorom do rozegrania zostały jeszcze trzy kolejki, trampkarzom młodszym jedna, a starsi zakończyli już rundę jesienną, w grupie wojewódzkiej zajmując 1. miejsce ze stratą tylko 1 punktu w bezbramkowym pojedynku z innym jasielskim zespołem – Naftą.

Juniorzy starsi

CZARNI – STAL 1-3 (0-2).

Zdaniem kierownika drużyny **Zbigniewa Grzanki** był to najlepszy mecz stalowców. Prowadzenie strzałem z 16 metrów w długi róg uzyskał **Jerzy Ślaski**, po składowej akcji wynik podwyższył **Radosław Bulwan**. W II połowie nasz zespół nadal grał swoje, czego uwiecznieniem był gol **Witolda Tarnolickiego**, po którego precyzyjnym uderzeniu piłka wpadła tuż przy słupku. Wcześniej Czarni mieli okazję zdobyć kontaktową bramkę, gdy po faulu **Jakuba Bilasa** sędzia podyktował rzut karny. Jedenastkę obronił jednak **Paweł Sawczyn**, obok napastników najlepszy zawodnik tego spotkania.

Juniorzy młodszy

CZARNI – STAL 2-2 (1-0)

Również dobry mecz naszych piłkarzy. Do przerwy prowadzili jaślanie, po zmianie stron strzałem z linii pola karnego wyrównał **Artur Baraniewicz**. Kilka minut później gospodarze odpowiedzieli kolejną bramką, jednak zespół **Piotra Kota** zdołał wyrównać. Na pole karnie centrował **Tomasz Oklejewicz**, piłkę zgasił **Paweł Kosiba** po czym z bliska przełobował bramkarza. W końcówce stalowcy jeszcze dwukrotnie wychodzili na czyste pozycje, lecz sędzia przerywał grę dopatrując się spalonych.

Trampkarze starsi

STAL – CZARNI 8-0 (5-0).

Wynik mówi sam za siebie, choć oczywiście mógł być znacznie okazalszy, jak to zwykle w przypadku wysokich zwycięstw bywa. Podobnie jak juniorzy starsi zespół **Mariana Koniecznego** rozegrał najlepsze z dotychczasowych spotkań. Stalowcy zaprezentowali techniczny futbol, pod pole karnie rywali przedostając się głównie skrzydłami. Do przerwy po dwa gole uzyskali **Sylwester Biesiada** i **Marcin Wojdyła**, a z 16 metrów w okienko trafił **Rafał Graboń**. Po zmianie stron dwie bramki dorzucił **Norbert Ogarek**, na listę strzelców wpisał się jeszcze **Krzysiek Sadowski**.

Trampkarze młodszy

STAL – CZARNI 2-2 (1-0).

Do przerwy Stal posiadała wyraźną przewagę, ale z kilku dogodnych sytuacji wykorzystano tylko jedną. Po ograniu bramkarza **Mariusz Paszkowski** strzelił do pustej bramki. Choć po zmianie stron napór sanoczan utrzymywał się, wystarczyły dwa błędy naszej obrony, by rywale wyszli na prowadzenie. Wynik meczu ładnym strzałem z 12 metrów pod poprzeczkę ustalił **Marcin Drwięga**. W końcówce podopieczni **Jarosława Dulęby** mogli mówić o szczęściu – po strzale jednego z gości piłka stanęła w błocie tuż przed linią bramkową.

Koszykówka

Kraków znów lepszy

Kadeci **Dapperu** ledwie rozpoczęli zmagania ligowe, a już można powiedzieć, że prezentują klasyczną „przeplatankę” – raz przegrana, raz zwycięstwo. Po porażce z **Hutnikiem Kraków** i zwycięstwie z **gorlickim Glimarem**, podopieczni **Zygmunta Futymy** po raz drugi udali się do stolicy Małopolski. Niestety, **Kraków znów okazał się lepszy**.

Pojedynek z **Koroną sanoczan** rozpoczął bardzo dobrze. Gra była wyrównana, jednak pod koniec I połowy zawodnicy **Dapperu** nie wykorzystali kilku czystych sytuacji, co rywale za każdym razem kwitowali błyskawicznymi kontrami. W efekcie do przerwy **Korona** prowadziła 22 punktami.

Po zmianie stron **Dapper** częściej grał kontratakami, więcej uwagi poświęcając obronie. Taktyka okazała się słuszną – nasi koszykarze wygrali tę część meczu 2 punktami i mimo porażki nie mają się czego wstydić. Dobrze zaprezentował się rezerwowo ósmoklasista **Łukasz Rywka**, który po wejściu na boisko zdobył 8 punktów.

KORONA – DAPPER 86-66 (55-33). **Dapper**: Przybycień 17, Kopij 15, Szala 9, Rywka 8, Krystyński 7, Baranowski 4, Kluska 4, Wójcik 2 i Stabryła.

Siatkówka junierek

Noga rozgrywającej

Od porażek z **Sanem Jarosław** i **Czarnymi Oleszycze** zainaugurowały rozgrywki ligowe juniorki młodsze **Sanoczanek**.

Spotkania miały dość wyrównany przebieg, a o zwycięstwach rywalki zadecydowało nieco większe doświadczenie. W **Sanoczance** zagrały bowiem trzy debutantki – **Ewa Kobylańska**, **Małgorzata Radwańska** i **Agata Biskup** – przede wszystkim jednak brakowało rozgrywającej **Anny Bentkowskiej**, której występ uniemożliwiła skrzywna noga. – *Myszę, że gdyby Ania zagrała, nie rozpoczęlibyśmy sezonu od porażek* – powiedział trener **Ryszard Karaczkowski**.

SANOCZANKA – SAN 0-2 (-8, -12), **SANOCZANKA – CZARNI 1-2 (-11, 12, -13)**. **Sanoczanka**: **Dmitrzak**, **Kobylańska**, **Radwańska**, **Kucharska**, **Biskup**, **Nogaj**.

Kolumnę opracował **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Wędkarstwo

Solinka ożyła!

Niedzielne zawody muchowego **Grand Prix** okręgu planowano rozegrać na **Sanie w Mrzygłodzie**, jednak już na miejscu wędkarze stwierdzili, że woda jest zbyt mętna. Postanowili więc zaryzykować, przenosząc się na **bieszczadzką Solinkę** powyżej **Terki**. I okazało się, że w bezrybnej wydawałoby się rzeczce żyją lipienie.

W lecie **Solinka** wyglądała niczym większy potok, jednak jesienią poziom wody podnosi się do około pół metra. W takich warunkach można już połowić i 5 spośród 21 muszkarzy zeszło z rybami. Te brały tylko na nimfy, ignorując suche muszki. Wygrał **Piotr Konieczny** z **Rymanowa**, drugi był **Jacek Krawczyk** z **Zagórza**, trzeci nasz **Janusz Benedyk** z kolar nr 1. Wymienieni wyciągnęli po 2 sztuki. Na miejscu 4. z największym lipieniem (33 cm) uplasował się jaślanin **Marek Walczyk**, stawkę sklasyfikowanych zamknął **Artur Trzaskoś** z **Krosna**.

Janusz Benedyk złowil w sumie 14 lipieni, z których według jego miarki jeszcze jeden miał dokładnie tyle, ile wynosi wymiar ochronny. Jednak wędkarz słusznie nie chciał ryzykować: mógłby wygrać zdobywając ledwie 2 punkty więcej, ale gdyby okazało się, że lipień nie ma miary, wtedy oprócz punktów zdobytych straciłby karnie 10 kolejnych. **Benedyk** awansował na 6. miejsce w klasyfikacji łącznej. Ponadto z „jedynek” startowali też **Ryszard Cieślak**, **Zenon Lorenc**, **Leszek Serwański** oraz lider klasyfikacji **Grzegorz Szmiłyk**.

* * *

Złowili też spinningowcy. Na **Sanie** w **Krzemieniej** dominowali wędkarze z **Brzozowa**. Wygrał **Jan Stock** przed **Bogusławem Zublem** (obaj po szczupaku) i **Dariuszem Małyszem** (boleń). **Sanoczanin Adam Wiejowski** nie został sklasyfikowany. Złowil wprawdzie bolenia, lecz rybnie do wymiaru brakowało kilku centymetrów.

SPORT SZKOLNY

Jak zawsze w miesiąc po inauguracji roku szkolnego rozpoczynają się wszelakie zmagania uczniowskiego sportu. Na pierwszy ogień poszły miejskie zawody w czwórbojach w kategorii do klas VI. Najlepsze okazały się drużyny dziewcząt z „ósemki” i chłopców z „siódemki”.

Najlepsze wyniki:

Bieg na 60 metrów: **Krysia Michalska** (SP8) – 8,9 sek. i **Damian Sobolak** (SP9) – 8,4 sek.

Bieg na 600 metrów: **Michalska** – 1,58 min.

Bieg na 1000 metrów: **Sobolak** – 3,16 min.

Skok w dal: **Eunika Szema** (SP9) – 4,45 m. i **Krzysiek Wójcicki** (SP9) – 4,54 m.

Rzut piłeczką palantową: **Antonina Szul** (SP8) – 46 m. i **Hubert Hatala** (SP4) – 50 m.

W klasyfikacji indywidualnej wygrała **Michalska** – 287p, przed **Szul** – 274p i **Szema** – 256p oraz **Sobolak** – 257p przed **Wójcickim** – 194p i **Marcinem Pęcakiem** (SP7) – 190p.

Punktacja drużynowa: dziewczęta – 1. SP8 – 1244, 2. SP9 – 1051, 3. SP3 – 963, 4. SP7 – 933, 5. SP4 – 774, 6. SP2 – 593, 7. SP1 – 364; chłopcy – 1. SP9 – 918, 2. SP7 – 765, 3. SP2 – 733, 4. SP1 – 603, 5. SP4 – 601, 6. SP3 – 482. Dziewczęta z „ósemki” przygotował **Ryszard Długosz**, a chłopcy z „siódemki” **Maria Rywka**.

* * *

Kilka dni później rozegrano miejskie biegi przełajowe klas VII i VIII. W 10-osobowych drużynach każdy miał do pokonania około 800 metrów. Wśród dziewcząt wygrała SP7 (opiekun **Krystyna Ślomp**), przed SP – 8, 4, 9 i 1. W stawce chłopców najlepsza była sztafeta z SP8 (opiekun **Ryszard Długosz**), wyprzedzając SP – 9, 1, 4 i 7.

Tenis

Wygrała wszystko

Juniorka **Sanockiego Klubu Tenisowego Edyta Dubiel** wywalczyła **Grand Prix** okręgu rzeszowskiego.

Na **Grand Prix** złożył się cykl trzech turniejów. **Edyta** zwyciężyła we wszystkich, nie przegrywając ani jednego pojedynku. W ostatnim turnieju nasza tenisistka rozegrała 4 mecze, w żadnym secie nie tracąc więcej niż 2 gemy. Drugie miejsce w **Grand Prix** zajęła **Dorota Bieniek** z **Rzeszowa**, a trzecie **Magdalena Pawłega** ze **Stalowej Woli**.

LIST

Szanowni Sanoccy Kibice!

Pragnę w kilku zdaniach odpowiedzieć anonimowemu dla czytelników autorowi listu, martwiącemu się losami piłkarzy **sanockiej Stali**. Otóż ten kibic – z szeroko otwartymi oczami – obraża olbrzymią rzeszę kibiców twierdząc, że mają klapki na oczach i poza hokejem nie widzą niczego innego. Ja twierdząc, że kibice widzą i to wiele. Na piłkę chodzą przecież ci sami ludzie co i na hokej, jednak poziom jednego i drugiego widowiska jest przyczyną, że na hokej chodzi nas kilkakrotnie więcej. Ja akurat chodzę i na piłkę i na hokej, ale zdecydowanie jestem za tym drugim. Śmiem twierdzić, że szanowny „Anonim” nie potrafi realnie ocenić różnic pomiędzy wydatkami na hokej, a wydatkami na piłkę. Mogę mu podać kilka przykładów.

Otóż weźmy pod uwagę takie łyżwy (w cenie 700-1200 zł). Czyli za dwie pary łyżew można ubrać w kostiumy całą drużynę piłkarską. Kostium hokeisty, zwłaszcza bramkarza, nie wiem na co przeliczyć, gdyż tu wchodzi w grę suma po kilkanaście tysięcy zł, oczywiście nowych. Druga sprawa to energia elektryczna. Na meczu piłkarskim prąd potrzebny jest prawie wyłącznie spikerowi, który mimo beznadziejnego sprzętu stara się rzetelnie informować kibiców o składach i innych ciekawostkach – dzięki mu za to. Natomiast maszynownia na lodowisku bez prądu nie będzie pracowała, a bez niej nie będzie lodu, a bez lodu hokeja. Poza tym porównywanie liczby drużyn hokejowych z piłkarskimi, też nie jest trafnym argumentem. Otóż każdy z nas wie, że drużyna piłkarska funkcjonuje nawet w małych wioskach, a to dzięki temu, że boisko można wyznaczyć nawet na łące, byle równej. Wybudowanie hal lodowych i powołanie drużyn hokejowych we wioskach to mrzonki, a według pańskich porównań tak powinno być. Podobnie, argument że **Stal** gra jednym składem od dłuższego czasu też mnie nie przekonuje, gdyż według mnie powinna grać jak z nut. Gdyby **STS** grał jednym składem co najmniej dwa sezony to trenerom odpadłby problem zgrywania drużyny. Poza tym grając dwiema parami obrońców praktycznie co drugi dzień też niewiele można zdziałać. Jednak drużyna hokejowa nawet jeżeli prześpi i spartaczy część meczu, potrafi zdobyć się na chwilę wysiłku i ambicji – załatwi przeciwnika i zle momenty idą w zapomnienie. I jeszcze jedno – numer z podatkiem „bulkowym”. Gdyby plan się udał – pomijając, że **STS** próbował takiego czegoś już trzy lata temu – **Stal** byłaby bardzo bogatym klubem, bo 10 gr od bulki to jedna trzecia jej wartości. A my sanoczanie trochę tych bułek zjemy. Kończąc chcę wyjaśnić, że nie jestem przeciwko piłce w **Sanoku** i też bym pooglądał mecze drugoligowe, ale z tym poziomem to raczej nie widzę „**Stali**” wyżej niż obecnie. Jednak życzę **Szanownemu „Anonimowi”**, aby jego marzenia się spełniły.

Przy okazji pozdrawiam wszystkich, zarówno **sanockich**, jak i przyjezdnych kibiców. Tych od hokeja i tych od piłki, gdyż w większości są to ci sami ludzie.

Ja swoich poglądów i nazwiska się nie wstydzę, więc się podpisuję:

Andrzej Gontek

P.S. Przy okazji informuję, że organizuję wyjazd na mecz do Krynicy. Wyjazd w niedzielę o 15.00 z parkingu obok zamku. Zapisy do dzisiaj, tj. 17 października wraz z wpłatą 10,00 zł. Jana Pawła II 53b/42 – A. Gontek, tel. 463-66-92.

Porażka Komunalnych

Wizyta u „lidera”

W ostatniej kolejce Komunalni udali się do Grabownicy na mecz z Górnikiem – liderem V ligi krośnieńskiej. Choć sanoczanianie przegrali nie zdobywając nawet bramki, poziom prezentowany przez rywali trener Jerzy Pietrkiewicz podsumował krótko: – *Radziłiśmy już sobie z lepszymi drużynami.*

Mecz miał dziwny przebieg. Już w pierwszych 5 minutach sędzia żółtymi kartkami ukarał Sławomira Miklicza i Damiana Rzęsę. Nasz zespół od początku dyktował warunki, choć ze skutecznością znów było krucho. Dobre sytuacje zmarnowali Bartłomiej Kawski i Mariusz Sumara. Natomiast piłkarze z Grabownicy nie przebiegali w środkach (trener Pietrkiewicz: – *Brutalny faul bez piłki Dariusza Gruski na Bartku Kawskim arbiter mógł podsumować nawet czerwoną kartką, Tymczasem skonczyło się na żółtej i to dopiero po dłuższej chwili. Ale gdy Kawski zwrócił sędziemu uwagę na brutalność rywala, żółty kartonik ujrzał od razu...*).

W II odsłonie po okresie dość bezbarwnej gry przysłała 63. min, kiedy to z boiska usunięty został Miklicz. Mimo osłabienia nasz zespół nie rezygnował z ataków i gdyby Sumara zdobył kontaktowego gola (piłka przeszła obok słupka, bramkarz nawet nie interweniował) można by jeszcze było walczyć o remis.

Obydwa bramki dla Grabownicy były dość podobne do tej, którą Stal straciła w meczu z Kolbuszowianką. Pierwsza: w okolicach połowy boiska jeden z rywali dość bezparadonowo obebrał piłkę Kawskiemu, podciągnął kawałek, po czym zacentrował na pole karne. Interweniującego Dariusza Starejkiego ubiegł zawodnik miejscowych, głową pakując piłkę do siatki. Druga: Robert Pogorzec wybił piłkę właściwie z rąk naszego bramkarza. Skorzystali na tym gospodarze – szybkie dośrodkowanie i główka-formalność.

GÓRNIK GRABOWNICA – STAL II KOMUNALNI 2-0 (1-0). Komunalni: Starejki – Pogorzec, Sabat, Rzęsa, Pelc – Miklicz, Warchol, Kawski, Sieradzki – Cichecki, Sumara. Żółte kartki: Rzęsa, Kawski, Miklicz. Czerwona kartka: Miklicz (druga żółta).

Komunalni z dorobkiem 12 punktów (bramki: 14-19) zajmują 9. miejsce w tabeli.

Biega w Gorlicach, Sołtysik w Bażanówce

Trenerskie roszady

Były szkoleniowiec Stali Sanok i Bieszczadów Ustrzyki Dolne Marek Biega został trenerem Glinika Gorlice. Natomiast Zbigniew Sołtysik, który dotąd pracował z sanocką młodzieżą, podjął się prowadzenia Orla Bażanówka.

Marek Biega przejął zespół gorlicki we wrześniu, podpisując kontrakt do końca czerwca 1999 roku. Na trenerskim stołku zastąpił Jerzego Miedzińskiego. Glinik do tej pory zdobył tylko 8 punktów – z czego 5 pod wodzą Biega – i zajmuje dopiero 16. miejsce w tabeli.

– *Po poprzednim sezonie z Glinika odeszło kilku podstawowych graczy, kolejnych osłabień kadrowych drużyna doznała już po zmianie trenera – mówi*

Marek Biega. – *W tej chwili zostali tylko piłkarze z Gorlic – w większości młodzi. W tym składzie nie zdołamy się utrzymać w lidze, więc klub postawił przede mną zadanie budowy drużyny, która po spadku z powodzeniem będzie mogła walczyć o powrót do III ligi.*

W tegorocznych rozgrywkach nie wiecie się też futbolistom z Bażanówki. Trener Sołtysik za cel stawia sobie utrzymanie zespołu w lidze regionalnej.

Liga zakładowa

Ostatni będą pierwszymi

Tytułową maksymę zacytował redaktor naczelny RADIA BIESZCZADY Jakub Osika, gratulując drużynie AUTOSANU I zwycięstwa w lidze zakładowej. Choć zespół z fabryki do turnieju zgłosił się pod koniec spotkań grupowych, a w meczach rozgrywanych awansem uległ ekipie firmy FUX, to jednak triumfował w finałowym pojedynku turnieju, pokonując zespół radiowców.

Można chyba powiedzieć, że pomysł zorganizowania ligi zakładowej „chwycił”. Piłkarze walczyli, przychodzili kibice, padło wiele efektownych bramek. Wiosną Stal zamierza zorganizować kolejne rozgrywki, tym razem już nie w formie turnieju, lecz regularnej ligi. Do wiosny zatem



AUTOSAN I: Stoją od prawej: kierownik Marek Adamiak, kapitan drużyny Ireneusz Krawecki, Jerzy Zablotny, Maciej Kruszyński, Andrzej Zańczak, Wacław Bieleń, Dariusz Gruska, Andrzej Gdula, Antoni Ryba, Maciej Pisiak i Janusz Oleniacz. W dolnym rzędzie: Bogusław Kędzior, Wiesław Szalajko, Robert Warchol, Mariusz Biega, Krzysztof Krężel i Janusz Pocaluń. We wcześniejszych meczach grali ponadto Marek Tyczka i Andrzej Florek.

Niechciany remis

Syndrom przewagi minimalnej

Stare futbolowe prawdy... Choćby ta o jednobramkowym prowadzeniu, które zniweczyć może najbardziej przypadkowe zagranie. Nawet wtedy, gdy boiskowi rywale prezentują poziom skrajnie różny. Wystarczy najprostsz błąd, czy przysłowiowy strzał rozpacz. Albo i pomyłka sędziego...

Trener Jerzy Danilo prowadził kiedyś zespół Kolbuszowianki. Spekulanci mogli więc wysnuć wniosek, że kilka osób już przed pierwszym gwizdkiem sędziego wiedziało, jakim mecz zakończy się wynikiem. Prawda wyglądała jednak inaczej. Szkoleniowca Stali interesowało tylko zwycięstwo – zarówno z powodów czysto prestiżowych, jak i sportowych rzecz jasna. Wic bowiem polega na tym, że system 3-punktowego wyceniania zwycięstw powoduje nader szybkie roszady w tabeli. Przewaga 2 punktów nad przemyską Polonią mogła stopnieć w ciągu jednej kolejki, oddech Pogoni, Dalinu, Sandecji i Kamaxu też wyraźnie czuliśmy na plecach.

Wobec powyższego mecz z Kolbuszowianką należało wygrać.

Początek nie przyniósł spodziewanych emocji. Ataki stalowców trudno nazwać huraganowymi, wobec czego przez pierwsze pół godziny piłkarze z Kolbuszowej spokojnie się bronili. W tym czasie tylko Janusz Sieradzki płaskim uderzeniem z 18 metrów zmusił do interwencji bramkarza gości Roberta Mazura. Natomiast od pierwszych minut (do końca spotkania zresztą) wyborną formę prezentował Marek Węgrzyn, wygrywający wszystkie indywidualne pojedynki. W równie dobrej dyspozycji był Roman Lechoszest.

Niedobór emocji zrekompensował kibicom ostatni kwadrans I połowy. Pierwszy sygnał do ataku dał Grzegorz Pastuszek, którego niesygnalizowany przyziemny strzał z dystansu przeszedł tuż obok słupka. Za moment z lewego skrzydła odważnie „ściął” Sieradzki, ale zamiast podać wchodzącemu w pole karne Pastuszkowi, zdecydował się

szukać „długiego” okienka – bez powodzenia. Po chwili podobnie zza „szesnastki” mierzył Jacek Zięba, wreszcie z rzutu wolnego Robert Ząbkiewicz sprytnie posłał piłkę w sam róg bramki rywali, lecz golkeeper był na posterunku. Potem mocno, choć niecelnie strzelał jeszcze Szymon Gołda. Wreszcie jednak bramka gości została odczarowana – po kornierze w zamieszaniu podbramkowym nogę przytomnie dołożył Maciej Kuzicki i nasz zespół objął prowadzenie. Minutę później Kuzicki mógł znów wpisać się na listę strzelców, ale po krótkim dograniu Grzegorza Korneckiego z 13 metrów posłał piłkę nad poprzeczką.

Do przerwy piłkarze z Kolbuszowej nie oddali strzału, dopiero w 48. min Wiesław Zabawskiego do interwencji zmusił Grzegorz Kuźma. Osiem minut później po szybko rozegranej „klepcie” na czystą pozycję wyszedł Sieradzki, ale nie wiedzieć czemu sędzia boczny zasygnalizował pozycję spaloną. Jeszcze tylko po rzucie wolnym zbyt wysoko główkował Kornecki i niespodziewanie na boisku zapanował prawdziwy marazm. Na ponad 20 minut.

Jako że na murawie nie działo się nic ciekawego, ster wydarzeń w swoje ręce postanowili wziąć „kibice”. Po dwóch nieudanych zagraniach Pastuszka właśnie na nim zaczęto wieszać psy. Docinki kibiców wytrąciły Grzegorza z równowagi i szybko poprosił o zmianę. Tak jak zresztą kibice chcieli. Jakby zapominając, że w tej chwili trener Danilo ma do dyspozycji tylko 11 pełnowartościowych graczy (patrz wyjściowy skład). Bo na ławce siedzą juniorzy i zawodnicy z II zespołu.

Kibice... Zaiste, dziwny to naród. Futbol ma już ponad wiek, a oni nadal nie zrozumieli, że jeżeli zawodnikowi gra nie idzie, to gwizdami nijak otuchy mu nie dodadzą.

Ale wróćmy na boisko. Bo oto przysłała 82. min i zmęczony Zięba nie wie, gdzie po co zaczął tańczyć z piłką na własnej połowie. Trochę to chyba zdenerwowało Roberta Szalonego, który naszego zawodnika wyraźnie faulował, po czym pomknął na naszą bramkę. Dlaczego gwizdek sędziego milczał? Nie wiadomo. Zabawski widząc co się święci próbował skrócić kąt, ale wtedy właśnie kolbuszowianin zagrał na lewą stronę, gdzie Tomasz Warzocha wygrał pojedynek główkowy posyłając piłkę do pustej bramki.

Do końca zostało niespełna 10 minut, więc stalowcy rzucili się do odrabiania strat. Ponad poprzeczką strzelał Sieradzki, wreszcie w ostatniej minucie sędzia podyktował rzut wolny z dość ostrego kąta, 20 metrów od bramki. Oczywiście oczy wszystkich zwróciły się na Ząbkiewca. I owszem, kapitan naszego zespołu uderzył mocno i celnie, jednak Mazur bardzo pewnie chwycił futbolówkę.

Mecz z Kolbuszowianką należało wygrać. Stało się na remisie.

STAL S. – KOLBUSZOWIANKA 1-1 (1-0). Bramki: Kuzicki (39) – Warzocha (82-głowa). Stal: Zabawski – Ząbkiewicz, Lechoszest, Węgrzyn – Łoch, (69 Warchol), Kuzicki, Gołda, Zięba, Sieradzki – Pastuszek, (75 Kawski), Kornecki. Żółta kartka: Łoch. Sędziował Jacek Pocięgiel z Krakowa. Widzów 700.

W czubie tabeli status quo, bowiem cztery czołowe zespoły zanotowały remisy. Stal prowadzi mając 28 punktów (bramki 20-9).

Kolumnę opracował BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Final:

AUTOSAN I – RADIO BIESZCZADY 2-0 (2-0). Wygrała drużyna lepsza, choć radiowcom z pewnością należało się honorowe trafienie. Mecz ustawiły pierwsze dwie groźne akcje AUTOSANU – najpierw moment zahamowania obrońców bez litości wykorzystał Ireneusz Krawecki, po chwili bodaj najładniejszą bramkę turnieju zdobył Andrzej Zańczak. Golkeeper nawet nie interweniował po jego niesionym wiatrem, piorunującym strzale z 35 metrów, który trafił w samo okienko. Potem sytuacji strzeleckich nie było już za wiele, choć pod koniec obydwu części meczu radiowcy mogli zdobyć gola kontaktowego. W ostatnich minutach już nieustannie szturmowali bramkę rywali, co stwarzało AUTOSANOWI okazje do kontr: aż dziw bierze, że dwukrotne wyjścia czwórka przeciw jednemu obrońcy nawet nie kończyły się strzałem.

Mecz o 3. miejsce:

FUX – BEERLAND/TOMPLAST 3-0 (1-0). Zwycięstwo właściwie bezdyskusyjne, choć gdyby celowniki napastników drużyny przegranej były lepiej wyregulowane, to kto wie... Do przerwy FUX prowadził po przytomnym strzale Mirosława Górnik. Wynik sprytnym lobem podwyższył Grzegorz Kornecki, po którego wyłożeniu piłki chwilę później formalności dopełnił ponownie Górnik. W grze zawodników drużyny FUX widać było ligowe obycie. Rozgrywali piłkę z głową, dużo myśląc na boisku. Nie tylko zresztą o samej grze. Zapewne i o tym, jakim sposobem w półfinale aż 0-4 ulegli RADIU BIESZCZADY...

Po meczu Autosan zorganizował na stadionie skromny, choć bardzo miły bankiet. Zwycięzcy nie zapomnieli o finałowych przeciwnikach, zapraszając ich na poczęstunek. Było piwo, kiełbaski i świetny nastrój. Zjawił się prezes Autosanu Andrzej Krzanowski, który uhoonorował swój zespół zegarkami, żartując przy tym, że dodatkową nagrodą będzie nazajutrz dwuzmianowy dzień pracy. A po paru kubkach zwycięzcy plynęli przystąpiono oczywiście do chóralnych śpiewów, fetujących zwycięstwo.

Brawa dla Autosanu! Nie tylko za poziom czysto piłkarski, ale i za pozasportową organizację.

Pierwsze cztery drużyny otrzymały puchary. Ponadto zawodnikom AUTOSANU I wręczono symboliczne nagrody pieniężne, a każdy gracz RADIA BIESZCZADY dostał piłkę. Na finał – podobnie jak i na inaugurację – przyszło ponad 200 widzów.



RADIO BIESZCZADY: Stoją od prawej: Bartłomiej Kawski, Daniel Bilas, Damian Stach, Piotr Graboń, Lesław Jankiewicz, kapitan drużyny Sławomir Miklicz i Bartosz Błażewicz. W dolnym rzędzie: Sebastian Niżnik, Dariusz Finczeko, Artur Rudnicki, Jakub Bilas i Mariusz Tomczewski. Grali również Piotr Kot i Paweł Kot, we wcześniejszych meczach zaprezentowali się ponadto: Jakub Osika, Grzegorz Łukowski, Bartek Mendzelowski, Grzegorz Bożek, Grzegorz Bochar, Marek Drwiega.

Pech w dogrywce

Porażka zawsze boli. Jednak z przegraną w bardzo nieszczęśliwych okolicznościach, po dobrej postawie, trudno się pogodzić. Hokeiści STS-u zaprezentowali się w Katowicach z dobrej strony, jednak zjechali z lodu pokonani. Stało się to za sprawą chwili dekoncentracji, która opanowała sanoczan w drugiej minucie dogrywki. W dodatku zawodnicy KKH grali w tym okresie w osłabieniu, co dawało dodatkowe możliwości odniesienia zwycięstwa.

W 6. min we własnej tercji obronnej potknął się **Marek Koszowski**. Czyhając na krążek **Walery Gudoźnikow** skorzystał z prezentu i popędził na katowicką bramkę. Rosjanin reprezentujący barwy STS-u w stu procentach potwierdził swoje strzeleckie umiejętności, wygrywając pojedynkę „jeden na jeden” z golkiperelem gospodarzy. Nasz zespół z prowadzenia cieszyl się zaledwie przez 3 minuty. Po upływie tego czasu bowiem **Ludwik Czapka** otrzymał podanie od **Jarosława Morawieckiego** oddał na bramkę **Tomasza Wawrzkiewicza** ładny, techniczny strzał i krążek wylądował w siatce. W późniejszym okresie Wawrzkiewicz spisywał się rewelacyjnie, nie dając się zaskoczyć w kilku groźnych sytuacjach. W 44. min pod sanocką bramką powstało ogromne zamieszanie. Krążek znalazł się w posiadaniu **Janusza Gurazydy**, który wpełznął go do bramki. Podopieczni **Andrzeja Tkacza**, podobnie jak STS, prowadzenie utrzymali przez 3 minuty. Wówczas to przeprowadzili fatalną zmianę, z czego skorzystał **Tomasz Demkowicz**, ostrym strzałem wyrównując stan pojedynku.

Po upływie regulaminowego czasu gry arbiter zarządził dogrywkę. W jej 2. min na ławkę kar za uderzenie Demkowicza powędrował Czapka. Przed naszymi otworzyła się ogromna szansa na zwycięstwo. Niestety, STS przegrał wznowienie pod własną bramką. Momentalnie strzał oddał **Marek Pohl**, krążek trafił w poprzeczkę, a następnie zawodnik ten skutecznie dobił „gumę”, rozstrzygając losy pojedynku.

O meczu mówi trener **Czesław Radwański**: – *Szkoda, szkoda i jeszcze raz szkoda. Żałuję, że nie zostaje remis, ponieważ cały wysiłek poszedł na marne. Mecz stał na dobrym poziomie i był bardzo wyrównany. Dużo ciekawych akcji, mnóstwo strzałów. Bardzo dobrze przy pierwszej bramce zachował się Gudoźnikow, który wykazał dużo zimnej krwi, pokonując Kieć. Wyrównanie padło w dziwnych okolicznościach. W ogóle czystych bramek nie było. Gry zespołowe to gry błędów. Kto popełnia mniej – wygrywa. Nie mamy szczęścia do dogrywek. W większości przypadków minimalnie przegrywamy. Nie wiem co jest tego przyczyną. Nie zawiódł nas po raz kolejny Demkowicz. W swoim stylu najechał w 47. min z prawej strony na bramkę rywala i ostrym strzałem umieścił krążek w siatce.*

Mecz obserwował trener reprezentacji **Jan Eysselet**, który odnośnie postawy sanoczan powiedział: – *Sanok grał mądre taktycznie. Nie miał jednak szczęścia i przegrał. Wynik mógł być odwrotny.*

KKH 100% KATOWICE – STS AUTOSAN SANOK 3-2 (1-1, 0-0, 1-1, 1-0). Bramki: Czapka (9), Gurazda (44), Pohl (62) – Gudoźnikow (6), Demkowicz (47). STS: Wawrzkiewicz – Truty, Aprin, A. Burnat, Zubik, Gretka, M. Burnat, Demkowicz, Ćwikła, Sziwrin, Rysz, Gudoźnikow, Zabawa, Jękner, G. Mermer, Lowas, Maciej Radwański, Milczanowski, Secemski.

Sebastian Czech

Jak to z Podhalem

Mecz zmarnowanych szans

Mistrzowie Polski kilka dni przed meczem z STS-em rozgrywali z powodzeniem mecze pucharowe. Można było więc liczyć, iż podopieczni Ewolda Grabowskiego odczują trudy tej rywalizacji i nasi wykorzystają chwilową niedyspozycję rywali. Przewidywania częściowo sprawdziły się, gdyż nowotarżanie nie pokazali wielkiego hokeja, jednak – niestety – nie znalazło to odzwierciedlenia w wyniku.

Początkowo wszystko układało się wspaniale. W 4. min na bramkę **Aleksandra Gawrilonoka** strzelał **Andrzej Aprin**, a skutecznie dobił **Siergiej Sziwrin**. Niestety, w 10 minut później fatalny błąd popełnił **Andrzej Truty**, tracąc krążek na rzecz **Jarosława Różańskiego**, który nie miał zamiaru rezygnować z prezentu i doprowadził do wyrównania. Rezultat podwyższył, uderzeniem z dystansu **Tadeusz Puławski**. W tym okresie nasi grali w osłabieniu, gdyż na ławce kar przebywał **Andrzej Gretka**. Na 3 minuty przed końcówką syreną nowotarżanie przeprowadzili znakomitą trójkową akcję, która przyniosła im trzeciego gola. **Sebastian Smreżyński** dalekim podaniem uruchomił **Witalija Semenczenkę**, ten oddał do **Mirosława Copija**, który precyzyjnym uderzeniem ustalił wynik spotkania.

Sanoczanie mieli co najmniej kilka sposobności ku temu, by zmienić swoją nieko-

rzystną sytuację, niestety słaba skuteczność nie pozwoliła na to. Inna sprawa, że w bramce Podhala bardzo dobrze spisywał się **Gawrilonok**, który ratował swój zespół z licznych opresji. Były momenty, że nasza drużyna zasypywała bramkę rywali strzałami, lecz żaden z nich nie znalazł drogi do siatki. W 44. min w sytuacji „sam na sam” z **Gawrilonokiem** znalazł się **Grzegorz Mermer**, jednak trafił wprost w golkipera gospodarzy.

PODHALE NOWY TARG – STS AUTOSAN SANOK 3-1 (2-1, 0-0, 1-0). Bramki: Różański (14), Puławski (17), Copija (57) – Sziwrin (4). STS: Wawrzkiewicz – Truty, Aprin, A. Burnat, Zubik, Gretka, M. Burnat, Demkowicz, Sziwrin, Zabawa, Rysz, Gidoźnikow, Lowas, Ćwikła, G. Mermer, Secemski, Brejta, Milczanowski, Jękner.

(sec)

OKNA PCV Z MIKROWENTYLACJĄ
mikrowentylacja gratis!

dostępne w systemach: „Panorama” „KBE”



Sanok
Hala Targowa I p. tel. (0 13) 463-66-63

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.
Redaktor naczelna – Maria Boczar.
Redaguje kolegium w składzie: Bartosz Błażewicz – red. prowadzący, Joanna Kozimor.
Współpracują: Stefan Stefański, Edward Zajac, Marcin Kandefer, Krystyna Dżoń.
Skład techniczny i korekta – Zespół redakcyjny.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79.

Srebro przemienione w złoto!

Nasi ciężarowcy-weterani startują wprawdzie sporadycznie, ale jak już coś dźwigną – jest o czym pisać. Ostatnio pojechali do Koszalina na Mistrzostwa Świata Weteranów. I **Józef Sokolowski** zdobył złoty medal! Choć dowiedział się o tym już po zakończeniu turnieju.

Józef Sokolowski i **Krzysztof Łagodziec** startowali w grupie III (50-55 lat). W wadze do 76 kg Łagodziec zajął 8. miejsce, zaliczając w sumie 4 próby. Po wyrwaniu 80 i 85 spalił 87 kg, podobną progresję wykazał w podrzucie – 100, 105 i nieudany atak na 107 kg. Czyli 190 kg w dwuboju. Mistrzostwo zdobył potężnie zbudowany Amerykanin **Frederick Love** – 247,5 kg. Ósma pozycja w stawce 14 ciężarowców nie jest może wielkim osiągnięciem, warto jednak zaznaczyć, że gdyby Łagodziec startował w grupie Sokolowskiego, uzyskany rezultat dalby mu 4. miejsce.

nowinę, po której omal nie spadł z krzesła. Za stosowanie anabolików **Ukrainca** zdyskwalifikowano i tym sposobem **Józef Sokolowski** został **mistrzem świata!** – *To pewnie będą mi musieli przysłać nowy dyplom, no i oczywiście medal – żartował chwilę później w rozmowie z autorem zaskoczony, choć szczęśliwy.*

Mistrzostwo Świata zdobyło jeszcze trzech Polaków. W wadze do 70 kg **Jan Konarski** (gr. IV), do 90 kg **Henryk Deuscau** (III) i do 108 kg **Adam Jakimów** (II). W imprezie udział wzięło 430 mężczyzn i 32 kobiety z 28 krajów.

– *Fytam go więc – opowiada pan Krzysztof – „Are you from Brisbane?”, a on mi na to „Fanie, mów pan do mnie po polsku, tylko głośno, bo ja już trochę głuchy” i to z idealnym akcentem. Okazało się, że pochodzi z okolic Wilna. Nie znał wprawdzie mojego kolegi, ale trochę pogadaliśmy, potem zrobiliśmy sobie z nim zdjęcie.*

Sokolowski i **Łagodziec** wiedzieli z kim się fotografować, bowiem w tzw. przeliczniku **Schwartz** (kombinacja uzyskanego wyniku, masy ciała i wieku) **Junger** okazał się najlepszym zawodnikiem mistrzostw. W swej grupie miał jeszcze 4 rywali. W dwuboju uzyskał 92,5 kg (42,5 + 50), a jak świetny to wynik niech świadczy fakt, że zwycięzca grupy o 10 lat niższej zakończył zmagania z rezultatem gorszym aż o 32,5 kg!

W dość nietypowy sposób sanoczanie poznali jeszcze amerykańskie małżeństwo **Mary Ann** i **George Macieńka**. – *Nie wiedząc z jakiej części Polski pochodzimy, pokazali mi karteczkę z napisem „Sanok – Hotel Jagielloński”, pytając, czy nie wiem, gdzie to jest – kontynuuje Krzysztof Łagodziec. – „Ludzie, my tam mieszkamy” – mówię im. Okazało się, że ojciec **George’a** urodził się w Puławach koło Sienawy i dlatego chciał poszukać swego rodzinnego domu. Niestety, budynku nie znalazł, za to jeden dzień spędziliśmy zwiedzając Bieszczady, trasą Sanok – Bukowsko – Rzepedź – Cisna – Czarna – Lesko – Sanok. Bardzo im się tu podobało. Największe ich zainteresowanie wzbudziły stare kościółki oraz...furmanki. Czegoś takiego u siebie nie widzą. W kilka dni po mistrzostwach **George** wysłał kolegom z Sanoka paczki z drobnymi upominkami.*

Za rok mistrzostwa w USA – Portland w stanie Oregon. Jeżeli zdrowie i sponsorzy dopiszą (tym razem ciężarowcy wspaniały firmy **Herb, Ciarko, Pass-Stomil** i **Okręgowy Spółdzielnia Mleczarska** – serdeczne podziękowania), sanoczanie – i to może nie tylko dwóch – polecą za wielką wodę. Po medale i nowe znajomości.

Bartosz Błażewicz



Józef Sokolowski (z lewej), **Australijczyk Vlad Junger** i **Krzysztof Łagodziec** podczas mistrzostw w Koszalinie

W wadze Sokolowskiego (do 83 kg) znalazło się 12 siłaczy. Sanoczaninowi wystarczyły 2 zaliczone próby, w których uzyskał łącznie 225 kg. Wyrwał – po uprzednim spaleniu – 102,5 kg, atakował jeszcze 107 kg. Podrzucił zaś 122,5 kg, rezygnując ze 127 kg. Z wynikiem 232,5 zwyciężył **Walery Kucharski** z Ukrainy, trzeci był Niemiec **Wilfried Neitzel** (195 kg). Właśnie dzwoniąc po jego personalia (na potrzeby tego artykułu) do Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, Sokolowski usłyszał

Kategorie wiekowe rozpoczynały się od grupy 35-40 lat, a kończyły na zawodnikach, którzy przekroczyli 80 rok życia.

Sanoczanie spędzili w Koszalinie kilka miłych dni, zawierając przy okazji niecodzienne znajomości. Gdy Łagodziec pytał ludzi z australijskiej ekipy, czy jest wśród nich ktoś z okolic miasta Brisbane – mieszka tam jego kolega – wskazano mu 84-letniego dziadzia. Był to najstarszy uczestnik turnieju **Vlad Junger**.

Hokej juniorów

Do tyłu z (Na)przodem

Nie mają dobrego okresu młodzi hokeiści STS-u. Po komplecie porażek z Podhalem, przyszły trzy kolejne przegrane z **Naprzodem Janów**. Honoru Sanoka obronili juniorzy młodszy, wygrywając jedno ze spotkań.

Juniorzy starsi: NAPRZÓD – STS 3-2 (1-1, 1-1, 1-0) 12-3 (1-1, 6-1, 5-1)

Przyznać trzeba, że przewaga janowian – zwłaszcza w pojedynku rewanżowym – była widoczna. W pierwszym meczu bramki zdobyli **Sebastian Radwański** i **Paweł Mika**, w drugim ponownie **Radwański** oraz **Dariusz Demkowicz** i **Piotr Sieczkowski**.

Juniorzy młodszy: NAPRZÓD – STS 4-5 (1-3, 2-1, 1-1) 8-3 (1-0, 3-2, 4-1)

Obydwa spotkania miały dość wyrównany charakter, jednak w drugim pojedynku sanoczanom szczęście wyraźnie nie sprzyjało. W pierwszym meczu na listę strzelców wpisali się **Maciej Piecuch**, **Robert Kostecki**, **Grzegorz Karnas**, **Grzegorz Galant** i **Jarosław Grzesik**, zaś w rewanżu ponownie **Kostecki** i **Karnas** oraz **Wojciech Łakus**.

(b)

Kolarstwo

„Górale” w parku

Zawodnicy **Sanockiego Klubu Kolarstwa Górskiego TREK SKI-SPORT** startowali w III Wyścigu Górkim MTB o puchar prezydenta **Przemysła**. Najlepiej spisali się **Marcin Karczyński** i **Janusz Glowacki**, wygrywając swe kategorie.

W zamkowym parku, na trudnych trasach i przy brzydkiej pogodzie, ścigało się w sumie ok. 70 „górali”. Seniorzy i orlicy jechali razem, mając do pokonania 5 czterokilometrowych pętli. Zaraz po starcie na czoło wysunęła się czwórka zawodników – w tym trzech sanoczan – która już do końca wyścigu nie oddała prowadzenia. Wygrał **Marcin Karczyński**, za nim finiszowali: **Dariusz Gałęza** (HOBOPrzymśl), **Marek Wierzbński** i ścigający się trener sanockich „górali” **Janusz Glowacki**, który zwyciężył w stawce seniorów. Czwartym w gronie najstarszych był nauczyciel chemii z I LO **Piotr Łakoś**, a szósty inny sanoczanin **Krzysztof Buczek**.

Wśród juniorów młodszych triumfował **Wojciech Kowalski** przed **Tomaszem Dziwiszem** (obaj BTC Ustrzyki Dolne). Za nimi do mety dojechał **Mateusz Drozd**, ósmy był **Krzysztof Nawój**. Pecha miał natomiast jego brat **Bartek** (junior starszy), który podczas wywrotki złamał palec. Zawodnik nie poddał się jednak i wprawdzie na miejscu ostatnim, ale wyścig ukończył.

W niedzielę nasi kolarze jadą na ostatni w tym sezonie wyścig górski, który odbędzie się w Czamej (woj. tarnowskie).

(bart)